

GŁOS CHŁOPI

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA 29 WRZEŚNIA 1948 ROKU.

(268)

Nr. 266 (1211)

Radziecki program pokoju

przedstawiony przez wicemin. Wyszyńskiego na sesji ONZ w Paryżu
wzbudził entuzjazm na całym świecie

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Prawda” w Paryżu Żukow, podsumowując wyniki pierwszego tygodnia obrad, stwierdza, że atmosfera trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ niewiele się różni od atmosfery drugiej sesji, która odbywała się w Lake Success w Stanach Zjednoczonych.

MARSHALL NIEPEWNY POSADY... Jednakże każdy wnikliwy obserwator może zauważyć z łatwością, że nie tylko w „obozie amerykańskim”, ale i łonie samej delegacji amerykańskiej panują silne rozdźwięki. Delegacja amerykańska znalazła się w sytuacji dość kłopotliwej. Przybyła ona do Paryża w roli przedstawicielki polityki prezydenta Trumana, a nie jest wykluczone, że po wyborach listopadowych w Stanach Zjednoczonych będzie musiała reprezentować politykę Deweya. Nic więc dziwnego, że wysłannik Deweya — Dulles prowadzi ożywioną działalność, chociaż oficjalnie pozostaje w cieniu.

MGLISTE MAJACZENIA SZEFA DELEGACJI USA

Oficjalny przewodniczący delegacji amerykańskiej Marshall uważał za wskazane wygłosić dość mgliste przemówienie, w którym apelował do współpracy międzynarodowej. Dziennikarze amerykańscy podkreślają, że przemówienie to różni się zasadniczo w swym tonie od przemówienia wygłoszonego przez Marshalla na poprzedniej sesji w Lake Success. Stwierdzają oni, że w rozmowach prywatnych, że przemówienie ministra spraw zagranicznych zwrócone było raczej do wyborców amerykańskich, niż do delegacji na ONZ.

Omawiając następnie przemówienie wiceministra Wyszyńskiego, korespondent „Prawdy” podkreśla, że wywołało ono zrozumiałe wrażenie nie tylko wśród delegatów na Zgromadzenie, ale i na całym świecie. Nic więc dzi-

nego, że przedstawiciele obozu imperialistycznego usiłując osłabić znaczenie oświadczenia radzieckiego i wrażenie, które wywołało przemówienie delegata radzieckiego wśród mas zaczęli urabiać dziennikarzy amerykańskich obsługujących dzienniki reakcyjne zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach Europy zachodniej.

„Jednakże — pisze w zakończeniu Żukow —

mimo wysiłków przedstawicieli obozu imperialistycznego — miliony i miliony ludzi na całym świecie rozumieją, że program wysunięty przez delegację radziecką na Zgromadzenie ONZ jest programem pokoju. Propozycje radzieckie będą stanowiły centrum zainteresowania trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ, mimo antyradzieckiej propagandy obozu antydemokratycznego”.

Bevin - komiwojażer giełdy

powtarza uparcie kłamstwa amerykańskich imperialistów



PARYŻ PAP. — Jako pierwszy na poniedziałkowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat Zelan di James Thorm. Po nim z dłuższym przemówieniem wystąpił angielski minister spraw zagranicznych Bevin.

Wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevin cechowało dążenie do wybielania działalności anglo-saskiej w licznych instytucjach ONZ przy równoczesnych próbach przejęcia winy za trudności, które wywołują napięcie międzynarodowe na Związek Radziecki.

Bevin, poruszając sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął tezę, że „skoro nie można działać w ramach ogólnie - światowych, należy pracować w oparciu o systemy sojuszy regionalnych”.

Bevin odrzucił niedwuznacznie wysuniętą przez ministra Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią. Swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej Bevin starał się wytłumaczyć „brakiem zaufania do ZSRR”.

Nieprowadzenie komisji energii atomowej ONZ Bevin usiłował zrzucić na „mniejszość” zasiadającą w tej komisji.

Narada u marszałka Sokołowskiego

po przekazaniu sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa

BERLIN PAP. Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowski zwołał w niedzielę wieczorem na naradę swych głównych doradców celem prze-

dyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ PAP. W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny tekst noty do Związku Radzieckiego zawiadomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomolowowi oraz jednocześnie ambasadorowi ZSRR w Waszyngtonie — Pajuszkinowi, zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

Ciężka sytuacja wojsk ateńskich

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada cytując artykuł, który ukazał się w organie ateńskich kół wojskowych „Embros” i który poświęcony jest analizie sytuacji wojskowej w Grecji. Dziennik ten domaga się by rząd Sofulisa zaprzestał usypiać naród grecki narkotykami kłamliwych zapewnień i twierdzić, że sytuacja na frontach układu się pomyśli.

„Embros” zaznacza, że w zachodniej Macedonii i w Epirze wojska generała Markosa „osiągnęły strategiczne sukcesy”.

Dziennik przytacza słowa b. ministra Rodopulosa z których wynika, że armia demokratyczna opanowała prawie wszystkie ważne punkty strategiczne w Tessalii mimo, że komunikaty rządowe podawały niejednokrotnie, że Tessalia została rzekomo „oczyszczona”. Dziennik dodaje, że na Peloponczie mimo obecności 30 batalionów armii królewskiej, około 3 tysięcy żołnierzy armii demokratycznej „kontroluje nie tylko rejony górskie ale także doliny”.

Potężna manifestacja ludności Rzymu

na cześć Palmiro Togliatti'ego. — 700 tysięcy osób wysłuchało przemówienia przywódcy komunistów włoskich



RZYM PAP. — Obchód zorganizowany w niedzielę z okazji święta organu włoskiej partii komunistycznej „Unita” miał przebieg imponujący.

Uroczystość rozpoczęła się ogromnym pochodem, który od stacji kolejowej przeciągnął ulicami głównymi aż do Foro Italico, leżącego na przeciwległym krańcu miasta. Pochód, w którym brało udział 90 delegacji partii z całych

Włoch, trwał 5 godzin i unaocznili wszystkim jak potężne są siły komunistów włoskich.

Pochód otwierały reprezentacje redakcji 4 wydań „Unita” (Rzym, Mediolan, Turyn i Genoa). Za nimi postępował członek Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, oraz delegacje poszczególnych okręgów partii.

O godz. 17-ej przybył na Foro Italico przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti, który po raz pierwszy po zamachu zetknął się znow z szerokimi masami. Na wielkim stadionie sportowym Foro Italico zgromadziło się około 700 tysięcy osób, by wysłuchać przemówienia Togliatti'ego.

W imieniu partii — Togliatti'ego przywitali wicesekretarz partii Longo i redaktor naczelny rzymskiego wydania „Unita” — Ingrao.

„Nieprzyjacieli nasi — oświadczył Longo, — mają dziś nowy dowód siły i bojowości Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiego ruchu robotniczego. Wrogowie nasi powinni mieć się na baczności, ponieważ próby ich prowokacji nie powiodą się.”

Togliatti podziękował obecnym za tak liczne przybycie i oświadczył: „Czujemy dziś naszą siłę i nieprzeciętną moc narodu włoskiego.”

Zamach 14 lipca mógł mieć miejsce tylko w kraju, gdzie ludzie stojący u władzy wytworzyli atmosferę nienawiści.

Togliatti omówił następnie sytuację wewnętrzną. Stwierdził on, iż jednostki i partie, które powinny były przyczynić się do odro-

żenia Włoch, nie wahały się zbroczyć swoich rąk krewią robotniczą i popierać zbrodnie dokonane przeciw narodowi.

W obliczu tego obłądnego szaleństwa wiemy, jakie jest nasze zadanie i jaka jest nasza droga — powiedział Togliatti. — Jeżeli drzewo nie daje dobrych owoców, powinno się je ścinać. Drzewem, które nie daje dobrych owoców, jest ustrój wyzysku robotników — którego rzędy mogą być tragiczne dla przyszłości naszego kraju. Drzewo to musi być ścięte i zo stanie ścięte.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył: „Przesyłamy pozdrowienia krajowi socjalizmu. Związkowi Radzieckiemu. Składamy mu podziękowanie za to, że wobec kampanii prowokacji szerzącej psychozę wojenną, potrafił zachować zimną krew i spokój właściwy tym, którzy czują swą potęgę. Mocarstwa imperialistyczne posunęły się tak daleko, że doprowadziwszy do rozdarcia Niemiec, na dwie części, gwałcą tym samym wszelkie porozumienia międzynarodowe poczynając od Jajty i Poczdamu”.

„Zgromadziłyśmy się dziś — powiedział następnie Togliatti — by spotkać się po krótkim okresie niewidzenia się, jest to dzień uroczysty. Nie zapominajmy jednak o walce, którą będziemy musieli stoczyć. Musimy odeprzeć zamachy na naszą konstytucję i bronić naszej jednostki. Walka będzie często twarda i trudna. Musimy skupić wokół siebie masy narodu włoskiego i walczyć o najwyższe zdobycze ludzkości, o pokój świata, o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Rada Naczelna PPS do tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej potwierdziła jednomyślnie i w pełni uchwałę Prezydium CKW Partii z dnia 6 września 1948 r.

Rada Naczelna PPS przez długie dni rozpatrywała gruntownie całą drogę, którą odbyły rewolucyjne masy proletariatu polskiego wewnątrz reformistycznej PPS przedwojennej, później w walce z niemieckim okupantem, mimo reakcyjnej i staczącej się do zdrady WRN, a w szczególności w szeregach RPPS i następnie odródzonej PPS w wyzwolonej Polsce — drogę, prowadzącą do jednolitej klasy robotniczej, zbudowanej na zasadach marksizmu-leninizmu. Rada Naczelna nawiązała do poszukiwań i wysiłków działaczy, którzy do tej samej jednostki szli i dla niej pracowali w grupach: „Płomieni”, „Lewego Toru” i „Dziennika Popularnego”. W głęboko przeorywającym procesie analizy myśli i ludzi, w procesie krytyki postępowania działaczy robotniczych, dokonywanej częstokroć przez nich samych, Rada Naczelna ujawniła wobec klasy robotniczej źródła i skutki wahań i błędów całej Partii, wzlotów, załamania i upadków jednostek. W pracy tej były pomocne i Wasze myśli, Towarzyszu Prezydencie, wypowiedziane w ostatnich tygodniach.

Rada Naczelna mogła stwierdzić, ile pomocy i oparcia na swej drodze do jednolitej doznały rewolucyjne masy robotników PPS, spotykając na jednej barykadzie w tej samej walce strajkowej, we wspólnych demonstracjach na ulicach miast, a potem przy tym samym warsztacie pracy i odbudowy — towarzyszy z SDKPiL, KPP i PPR. I Wy, Towarzyszu Prezydencie, byliście tym, który walczył w szeregach swojej Partii, radą i przykładem dopomagaliście rewolucyjnemu nurtowi w PPS w walce o wyzwolenie społeczne i bojową jedność całej klasy robotniczej.

Jako bojownik konspiracji, jako twórca i Prezydent Krajowej Rady Narodowej, jako Prezydent Odrodzonej Rzeczypospolitej, staliście się, Towarzyszu Prezydencie, symbolem zwycięskiej walki o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość prawdziwą, opartą na trwałym i pewnym fundamencie międzynarodowej solidarności proletariackiej, nie o fałszywą niepodległość burżuazji, związanej służebnie z obcym imperializmem, o niepodległość Ojczyzny, w której nie będzie niewoli ani wyzysku, w której człowiek staje się coraz bardziej wolny i szczęśliwy.

Taka niepodległość zrodziła się z walki międzynarodowego ruchu robotniczego, która natchnęła Wielką Rewolucję Październikową, wzbogaciła się jej doświadczeniami i myślą Lenina, która kazała wytrwać wśród ofiar i wysiłków klasie robotniczej Związku Radzieckiego w budowie Jej Socjalistycznej Ojczyzny, która pozwoliła Jej wykuć potężną Armię Czerwoną, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Ofiarnej walce żołnierza radzieckiego, doświadczeniom Rewolucji Socjalistycznej, krwi polskich bojowników konspiracji, partyzantów i żołnierzy Wojska Polskiego, mądrej myśli politycznej i społecznej Krajowej Rady Narodowej i PKWN zawdzięcza Polska swą niepodległość.

Stojąc na czele Państwa Ludowego jesteście symbolem przodownictwa klasy robotniczej w wyzwoleniu, odbudowie i przebudowie społecznej Polski na drodze do socjalizmu.

Dlatego to Rada Naczelna PPS uważa, że Wy, Towarzyszu i Prezydencie, powinniście stanąć na czele Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, jako jej przewodniczący.

Warszawa, 22 września 1948 r.

48 miast przemysłowych otrzymuje dwa i pół miliarda zł. na poprawę warunków bytu klasy robotniczej. Sumy powyższe muszą być wykorzystane jeszcze w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). — Przekazano już w teren 964 mil. zł. z ogólnej sumy 2-ch miliardów, przeznaczonych przez Radę Państwa dla miast przemysłowych na polepszenie komunalnych warunków bytu robotników.

Aktualnych informacji na temat szczegółów tej akcji udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP — szef Kancelarii Rady Państwa, minister Kazimierz Mijal.

— Rada Państwa, rozpatrując budżety miast stwierdziła, że nie odzwierciedlają one dostatecznej troski o poprawę warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej — powiedział min. Mijal. Budżety samorządu miejskiego, nawet w wielkich ośrodkach przemysłowych, dowodzą, że działające samorządy zbyt wiele zajmują się „wielkimi planami”, za mało zaś interesują się tym, w jaki sposób ulżyć robotnikom w jego codziennych troskach i bolączkach. Niewątpliwie słusznym jest, że układamy budżety miast pod kątem potrzeb przyszłości, ale nie wolno nam zapominać przy tym o potrzebach dnia dzisiejszego, o remontach mieszkań, o chodnikach — by nie było błota na drogach, prowadzących do miejsc pracy, o oświetleniu dzielnic robotniczych, o usprawnieniu komunikacji z miejscami pracy, o reperaturze studzien, udostępnieniu łaźni, zakładów kąpielowych itp.

— Czy znane są już potrzeby poszczególnych miast przemysłowych w tym zakresie?

— Tak jest. Jeszcze 8 września Rada Państwa zażądała odpowiednich materiałów z terenu. Łódź zgłosiła swe potrzeby już 10-go, Warszawa 11-go. Tegoż dnia przedstawili swoje wnioski prezydenci kilkunastu innych miast. Tak, że 15-go mieliśmy już dostateczne dane i tego właśnie dnia mogła zapadnąć doniosła uchwała Rady Państwa o asygnowaniu 2-ch miliardów zł dla miast przemysłowych na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

— Jakże sumy i na jakie najważniejsze cele przeznaczone zostały z kredytów w wysokości 2-ch miliardów zł do rozdzielienia wśród miast przemysłowych?

— Potrzeby miast można by podzielić na 4 ważniejsze grupy. Asyguje się około 1.100 milionów zł na remonty domów mieszkalnych oraz na uporządkowanie istniejących i budo-

wę nowych baraków. Na roboty wodociągowe-kanalizacyjne, łaźnie, kąpieliska oraz na wyposażenie w sprzęt ZOM-ów — ok. 300 mil. zł., naprawa ulic i chodników, dojść do fabryk i świetlic, remont mostów — pochłonie ok. 250 mil. zł. Na inne wreszcie cele przewiduje się ok. 350 mil. zł, wchodzi tu w grę oświetlenie ulic, ogródki działkowe i jordanowskie, wykończenie przedszkoli w dzielnicach robotniczych i uporządkowanie terenów zielonych.

— Które miasta przemysłowe zostały najbardziej wyróżnione przy opracowywaniu rozdziału kredytów?

— Przede wszystkim Łódź, która zgłosiła uzasadnione potrzeby na sumę około 300 mil. zł i Wrocław — około 275 mil. zł. W obu wypadkach większa część kredytów złożyła będzie na remonty mieszkań robotniczych. Poza tym Łódź zajmie się reperaturą studzien i budową zdrojów ulicznych, co jest o tyle istotne, że miasto nie posiada należytej sieci wodociągowej-kanalizacyjnej. 50-milionowy kredyt pozwoli uzupełnić sprzęt łódzkiego Zakładu Oczyszczania Miasta. Duże znaczenie be-

dzie miało doprowadzenie linii tramwajowej do położonych o 4 km za miastem, robotniczych Stoków.

— Jaka różnica istnieje między uchwałą Rady Państwa a uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 21 bm. o dodatkowych kredytach inwestycyjnych, przeznaczających pół miliarda zł na remonty domów robotniczych?

— Różnica polega jedynie na tym, że dotacja Rady Państwa przeznaczająca kredyty na remonty mieszkań robotniczych, znajdujących się w administracji samorządów, podczas gdy dodatkowy kredyt inwestycyjny według uchwały Komitetu Ekonomicznego wyasygnowano na remonty mieszkań robotników państwowych, przedsiębiorstw przemysłowych, stoczniowych i monopolu oraz kolejarzy.

— W każdym razie — mówi min. Mijal — obie uchwały służą jednemu celowi: doraźnemu polepszeniu warunków bytu robotnika. Powodzenie całej tej akcji zależy tylko od spełnienia jednego warunku: od umiętejnego wykorzystania sum, przeznaczonych przez Ra-

dę Państwa i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Tylko wtedy uda się usunąć naprawdę wiele braków i bolączek codziennego życia robotników w miastach przemysłowych. Dużo zależy tu od ofiarnej i aktywnej pracy działaczy samorządowych oraz członków komisji nadzwyczajnych przy miejskich radach narodowych, komisji, które czuwać mają nad racjonalnym i oszczędnym zużyciem funduszu wyrównawczego.

Wiele też zależy od powiązania działalności samorządów z inicjatywą społeczną zainteresowanych mas robotniczych. Otrzymało już pierwsze sygnały, świadczące o przejawach samorządowej inicjatywy społecznej, zmierzającej do dobrowolnej pracy w postaci ochotniczego udziału zainteresowanych robotników w wykonywanych robotach (Łódź, Śląsk itd.).

Tę drogą ogólna wartość wykonanych robót oszacowana na 2 i pół miliarda zł — dzięki społecznemu podejściu robotników — w efekcie do sumy znacznie wyższą — kończy min. Mijal.

Zwycięstwo ZSRR przyniosło Polsce wolność i niezawisłość

Przemówienie Marszałka Żymierskiego na kongresie polaczeniowym Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Związku Osadników Wojskowych

WROCŁAW PAP. — Witając zjazd Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego, marszałek Żymierski powiedział m. in.:

„Naród polski walczył w latach okupacji i wojny narodowej - wyzwoleniczej o Polskę Ludową, wysioną w marzeniach najlepszych i najofiarniejszych jej bojowników.

W naszej walce przeszliśmy już zwycięsko etapy: okres walki podziemnej — okres wojny narodowej - wyzwoleniczej i okres budownictwa fundamentów Polski demokratycznej.

Nie możemy jednak spocząć na laurach. Musimy dążyć naprzód, ażebyśmy nie zaprzęśliśmy wspaniałego dorobku lat minionej wal-

ki. Stoi przed nami nowa, wielka i zaszczytna zadanie, budownictwa Polski postępowej gospodarczo i kulturalnie. Musimy zlikwidować za cofanie gospodarcze wsi polskiej, musimy podnieść naszego chłopca na nowoczesny poziom kulturalnego bytowania.

Delegaci zjazdu! Towarzysze bronii!

Walka narodowa - wyzwoleniczej, jaką prowadziliśmy w partyzancie i na froncie, sprzegła nas nierozdzielnie z wielkim naszym sojusznikiem, z przyjacielem i obrońcą narodu polskiego — ze Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej.

Powłada stare przysłowia, iż prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Przed wojną mieliśmy dużo oficjalnych, patentowanych

przyjaciół na Zachodzie, którzy zawierali z nami traktaty, podpisywali umowy i gwarantowali bezpieczeństwo. A potem okazało się, że ci, nasi kapitalistyczni przyjaciele chcieli załatwić swoje interesy kosztem Polski. Pomoc, jaką Polska otrzymała w latach wojny ze strony kapitalistycznych państw na Zachodzie, była — jak wszyscy koledzy dobrze wiecie — czysto słowna i formalna. Więcej nasi lotnicy zdziesiąli dla obrony Londynu, niż sprzy mierzone armie francusko - angielskie dla obrony Polski w okresie kampanii wrześniowej 1939 roku.

Któż z nas nie wie o tym, iż gdyby nie Zw. Radziecki oraz jego wspaniała i potężna armia nigdy nie odzyskalibyśmy wolności.

Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego stało się podwaliną naszej niepodległości i suwerenności. Musimy stąd wyciągnąć pewne proste i jasne wnioski.

Idziemy razem w braterskim sojuszu ze Zw. Radzieckim dlatego, bo to jest przede wszystkim sojusz ludu polskiego z ludem rosyjskim, który przeprowadził u siebie największą rewolucję w dziejach świata, który pierwszy zbudował ustrój socjalistyczny w swoim kraju.

Kto kocha swoją ziemię ojczystą i pragnie jej wolności i rozkwitu, ten będzie szukał oparcia w swej walce o wszystkie te sily, które w skali światowej wyrażają postęp i wolność. Dlatego braterstwo ludów, a nie nacjonalizm jest naszą zasadą narodową i wyrazem naszego patriotyzmu, naszej głębokiej miłości Ojczyzny.

Nie ma miłości ojczyzny bez braterstwa z ludem radzieckim.

Na zakończenie przemówienia marszałek Żymierski wznosił gorąco podchwycyony przez zebranych okrzyk na cześć demokratycznej Polski i jej Prezydenta Bolesława Bieruta.

Uwaga, radni peperowcy!

W związku z plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, które odbędzie się 28 bm. o godz. 18-ej posiedzenie frakcji radnych peperowców odbędzie się dzisiaj o godz. 17-ej, w lokalu frakcji radnych.

Obecność radnych peperowców obowiązkowa.

BUTY NA ZIMĘ DLA ŚWIATA PRACY

Dwa miliony par butów rzuca na rynek przemysł państwowy 1.350.000 par obuwia zimowego nadchodzi z Czechosłowacji

Plan zaopatrzenia świata pracy w obuwie na sezon jesienno-zimowy 1948-49, przygotowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wykazuje głęboką troskę Rządu, nie tylko o samego pracownika — lecz również o jego rodzinę.

W odpowiedniej proporcji znalazły się w nim buty dla dzieci i młodzieży szkolnej i to w takiej ilości jaka jest rzeczywiście potrzebna, by nikt nie chodził w zdartym obuwiu w ciężkich mroźnych zimach.

Plan produkcji państwowych fabryk obuwia na dwa ostatnie kwartały bieżącego roku — przewiduje dwa miliony par butów, z czego produkcja trzeciego kwartału znajduje się już w magazynach i czeka na odbiorców. Obuwie to jest przeznaczone na przydziały kartkowe dla tych województw, które w planie całorocznego rozdziału otrzymają właśnie teraz buty na zimę. Poza tym, obuwie krajowej produkcji będzie rozprowadzane przez Samopomoc Chłopską i sklepy detaliczne CHPS (dawn. „Bata”) — bez ograniczeń i talonów.

W ramach umowy handlowej z Czechosłowacją — w trzecim kwartale i w pierwszym miesiącu czwartego kwartału bieżącego roku — otrzymujemy z Czechosłowacji 1.350.000 par obuwia jesienno - zimowego. Obuwie to — w najlepszym gatunku — już zaczęło przybywać do Polski. Pierwsze transporty — 360.000 par już nadeszły — i są rozprowadzane w terenie. Następne transporty są również w drodze i nadejdą za kilka dni do magazynów.

Z poprzedniej dostawy czechosłowackiej znajduje się na składach w kraju jeszcze 280.000 par butów roboczo-zimowych. Obuwie to rozprowadzi Związek Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej, w ramach jednego miliona par butów, przeznaczonych dla wsi.

Łącznie — do zimy zostanie sprzedanych jeden milion 630 tysięcy par butów zimowych produkcji czechosłowackiej. Gatunek tych butów jest pierwszorzędny. Znajdują się wśród nich nawet luksusowe „dyplomatki” — bućki wykładane filcem.

Buty czeskie sprzedawane będą ludziami pracy w sklepach detalicznych CHPS, Powiatowych Domach Towarowych oraz przez Związki Zawodowe.

Państwowy Przemysł Gumowy produkuje już dzisiaj wystarczającą ilość kałoszy, botów i śniegowców, których na pewno nie zabraknie nikomu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło dodatkowo z Czechosłowacji 150.000 par obuwia gumowego, które również jest już w drodze do Polski.

Tak więc wysiłki Rządu, zmierzające do zaopatrzenia świata pracy w obuwie zimowe ukoronowane zostały całkowitym powodzeniem. Prócz importu z Czechosłowacji oraz produkcji państwowych fabryk obuwia — Szewskie Spółdzielnie Pracy rzucają na rynek po cenach wyznaczonych dalsze setki tysięcy obuwia, co łącznie z prywatnymi zakładami szewskimi — daje pełne zaspokojenie potrzeb całego kraju w okresie, gdy każdy myśli o zimie i nowych butach na szarugi i mrozy.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Hennert milczał dyskretnie uchylając się w ten sposób od odpowiedzi na rzecz sędziego Noska.

— Tego jeszcze nie wiemy, ale zabił raczej kogoś innego. Wiele zresztą jest jeszcze w tej sprawie do wyjaśnienia i przyszłiśmy właśnie po to, aby pewne rzeczy ostatecznie wyjaśnić.

— Proszę bardzo, czym mogę służyć? — odpowiedział na to Wawrzyniec Wierucki i Hennert dostąpił w tym głosie fali nagłego wzruszenia. Widocznie odpowiedź Noska, otwierając przed znikającym ojcem rąbek nadziei, zdolała przynajmniej na chwilę przełamać jego wspaniałe panowanie nad sobą. W tym kamiennym posagu wre burza — pomyślał.

Przed kilku godzinami sędziego Noska opanowały zupełnie nowe i pozornie bardzo śmiałe domysły, w gruncie rzeczy najzupełniej logiczne i jedynie słuszne. Nie chciał się jednak zdradzić z nimi przed kolegami, a zwłaszcza miał się na baczności przed sierżantem Hennertem, który orientował się najbystrzej. Niespodziewanie ktoś podejrzany zamykało się prawie definitywnie w stosunku do niewielkiej liczby

ludzi, istniało więc uzasadnione przypuszczenie, że dalsze badania wyjaśnią już ostatecznie, kto dokonał zbrodni. W tym kole najzupełniej logicznie tkwił jedynie Andrzej Wierucki, jakby dostał się do niego przez prosty przypadek.

— Znany jest panu stosunek syna do panny Jełowickiej, — zaczął stawiać pytania Nosek żując, że będzie musiał w znacznym stopniu odsłonić już teraz swe karty przed Hennertem.

— Tak.

— Czy orientuje się pan, co ostatnio między nimi zaszło?

— Tylko mniej więcej. W dzień przyjazdu z Warszawy poszedł złożyć jej wizytę koło godziny siódmej wieczór. Wrocil dość późno. Pracowałem jeszcze nad rachunkami, gdy usłyszałem jego kroki w korytarzu. Otworzyłem drzwi i przyjrzałem mu się bardzo uważnie, był niesłychanie zgnębiony. Zaczął pić herbatę ledwie panując nad swoją rozpaczą. Wreszcie twarz wykrzywiła mu się grymasem nagłego spazmu i wyszeptał: „Jaki straszny, jaki straszny dzień!” Domysliłem się, że zaszło coś przynajmniej między nim a Krystyną. powiedział-

łem mu też wyraźnie, iż myślę, że Krystyna nie jest dla niego. Przez trzy dni później nie wychodził z domu, miał bardzo silną migrenę.

— I nie rozmawiał pan z nim nigdy na temat tych przykrych przeżyć! — dziwił się Nosek. — A dlaczego uważał pan Krystynę Jełowicką za nieodpowiednią dla niego kobietę? — pytał ciekawie.

— Każde życie rozwija się samodzielnie i niezależnie. Na wsi wrzuca się nasienie w glebę i trzeba już tylko potem wilgoci, aby wyrosło w roślinę. — Mówił Wierucki z przekonaniem i takim tonem, jakby wykladał wyższą o życiu wiedzę — Z człowiekiem jest tak samo, tyle tylko, że młotaj nim gwałtowniejsze znacznie wiatry — dokończył.

— Nie odpowiedział mi pan na moje pytanie.

— Dochodziły do mnie plotki o zbliżeniu się dyrektora Glücka do narzeczonej mego syna.

— Kiedy powtórnie wyszedł syn pański na miasto?

— Po trzech dniach dopiero w południe. Wrocil po dwóch godzinach z rękami umazanymi krwią. Opowiedział mi wtedy o zajęciach w fabryce Rosenthala. To zaniepokoiło mnie więcej, niż sprawa z jego narzeczoną.

— Dlaczego?

— Młodzież jest zapalna, ujrzał krzywdę i mógł łatwo skojarzyć swoją osobistą

klęskę z ogólną sytuacją społeczną. Ten sam Glück kazał strzelać do robotników i zabierał mu, względnie zabrali już kobietę. Obserwowałem go z niepokojem całe popołudnie, po szóstej znów wybrał się na miasto.

— Dokąd idziesz? — spytała go żona, gdy oddawał jej klucz od mieszkania. Był podniecony i niecierpliwy, ale jednocześnie pełen nadziei.

— Chcę odwiedzić znajomych — odpowiedział, ale wiedziałem, że kłamiał. Szedł znów do Krystyny. Stałem przy warsztacie i wklejałem nogi w ramy krzesła pozorując nie zwracając na syna uwagi. Specjalnie tak gorliwie zająłem się pracą, aby z pochylem nad warsztatem dokładnie widzieć jego twarz. Czuję, że orientujemy się w jego kłamstwie i zamykał się przed naszą obserwacją bardzo szczelnie. Żona wymieniła ze mną znaczące spojrzenie i wzrokiem wypowiedziała myśl, które czytaliśmy w twarzy syna. Mimo to nie pozostał. Wyjrzałem za nim przez lekko uchylone drzwi, szedł szybko krokiem tak zdecydowanym, jakby ciągnął go coś niewidzialnego za rękę. Dał się unieść wyjątkowo pośpieszemu chodowi i owładnął całkowicie niewidzialnej siłą, która wyraźnie triumfowała nie tylko nad jego odruchami, ale również nad myślami. Budził się w nim wieloletniego uspienia potężny żywioł męczyny.

Ł. d. n.

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Dokończenie referatu tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

Wiemy, ile razy krwawy wysiłek narodu polskiego, wiemy, ile razy bohaterstwo klasy robotniczej zostało zmarnowane dzięki niewłaściwej polityce tych, którzy wysiłkiem tym i walką kierowali. W historii Polski nie brak kart wspaniałego bohaterstwa zaprzeczającego na skutek bezgranicznej głupoty, krótkowzroczności, egoizmu klasowego warstw i grup rządzących. Wspaniała, acz bolesna lekcja takiej właśnie bezprzykładnej nieodpowiedzialności sfer rządzących stanowi wrzesień sprzed lat dokładnie dziewięć. Mniej może bolesną w skutkach na naszej skórze, bo w porę sparaliżowaną próbą politycznego hazardu była kariera rządu londyńskiego.

Pozostanie wiekopomną zasługą polskiego ruchu robotniczego, że umiał w pełni wyzyskać szansę historyczną, jaką wytworzyła się w końcowej fazie drugiej wojny światowej dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi.

Szansę ten polski ruch robotniczy zdołał wyzyskać dla odbudowy niepodległego państwa polskiego na zasadach demokracji ludowej i skierowania go na drogę socjalizmu.

To zaś było możliwe dzięki postawie zahartowanej w wieloletnich bojach polskiej klasy robotniczej, która potrafiła wyciągnąć wszystkie nauki z doświadczeń przeszłości i pod kierownictwem PPR i PPS zjednoczonych w jednolitym froncie poprowadzić masy ludowe Polski do walki o swe prawa.

Uznajemy produjaca rolę WKP(b)

W tej walce drogowskazem naszym był rewolucyjny socjalizm marksowski. Ale czerpalismy nauki nasze nie tylko z pism Marksa i Engelsa, czy ich kontynuatorów Lenina i Stalina. Czerpalismy nauki z żywych doświadczeń walczącego ruchu robotniczego. Przede wszystkim z doświadczeń tylokrainy zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Nie mamy powodu wstydyć się tej szkoły. Nie mamy powodu ukrywać wstydlive faktu, że uznajemy przodownictwo tej partii i jej kierownictwa w walce, którą toczy międzynarodowy proletariatus.

Był czas, gdy w końcu ubiegłego stulecia, kiedy ruch socjalistyczny w Rosji był młody i niedoświadczony, przywódcy rewolucyjnego, bolszewickiego odłamu tego ruchu z Leninem na czele nie wstydzili się uznawać przodownictwa teoretycznego innych partii międzynarodówki, które mówiły nam partia rosyjska swoim doświadczeniem, wyrobieniem i rozwojem myśli socjalistycznej. To było zgodne z duchem prawdziwego internacjonalizmu, któremu obca była wszelka zaścianowość nacjonalistyczna.

Potem przyszła rewolucja 1905 roku, potem przewrót marcowy w 1917 roku i wielka rewolucja październikowa 1917 i we wszystkich tych walkach partia bolszewicka wykazała, że potrafi zawsze sprostać sytuacji i niezachwianie dążyć ku swym rewolucyjnym i socjalistycznym celom. Potem przyszły ciężkie lata wojny domowej, trudności gospodarcze pierwszego okresu porolucyjnego, wrzesień budowanie socjalizmu w kraju obłożonym przez wroga.

Partia bolszewicka wyszła zwycięsko i z tych prób. Nie tylko zrealizowała postulaty socjalistyczne swego programu, ale przetworzyła dawną Rosję, kolosa na glinianych nogach, w potężne mocarstwo, zdolne stawic czoła i rozbić całą potęgę Hitlera i jego satelitów.

Oczywiście takie przeobrażenie Rosji było możliwe właśnie dzięki temu, że odbywało się na platformie socjalistycznej i że kierowane było przez partię o tak wspaniałych doświadczeniach rewolucyjnych. Cóż więc dziwnego, że polski ruch robotniczy wstępując na trudną drogę budowy socjalizmu we własnym kraju, zaprzagnął kroczyć śladem wielkiej i zwycięskiej partii robotniczej sąsiadującego z nami i zaprzyjaźnionego państwa socjalistycznego. Rzecz to najnaturalniejsza pod słońcem. Dziwne byłoby inne w tej sprawie stanowisko. I my Polska Partia Socjalistyczna przyjmując rewolucyjne założenia programowe, uznajemy produjaca rolę Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, z doświadczeń której tyle jeszcze musimy się uczyć.

Mówiłem 1 maja 1948 roku o tym, że stolica rewolucji, którą w końcu wieku XVIII i XIX był Paryż, stała się po roku 1917 Moskwa. Stąd promieniuje na cały świat ideologia rewolucyjnego socjalizmu. Uznanie tego faktu jest prostą konsekwencją wydarzeń historycznych. A skoro pragniemy być partią rewolucyjnego socjalizmu — wyciągamy z tego właściwe wnioski.

Czym jest polska droga do socjalizmu

Czy to oznacza, że porzucamy teraz polską drogę do socjalizmu i będziemy ślepo naśladować cudze wzory. Nic podobnego. Przede wszystkim byłoby to zaprzeczeniem wszelkiego myślenia w kategoriach marksizmu-leninizmu, gdybyśmy zapoznawali odrębność warunków polskich w czasie i przestrzeni. Po wtóre, rzeczywistość polska i rzeczywistość innych krajów demokracji ludowych wskazuje, że realizujemy nasz program socjalistyczny w taki sposób, jaki dyktują nam nasze warunki.

Więc przede wszystkim odrębność naszej drogi od drogi radzieckiej polega na tym, że

dzięki zwycięstwu rewolucji socjalistycznej w Rosji przed przeszło czterdzielkiem idziemy ku socjalizmowi przez demokrację ludową. Odmienność niż w okresie rewolucji rosyjskiej w 1917 roku układ stosunków wewnętrznych i międzynarodowych oszczędził nam konieczności zmagania z jawną kontrrewolucją w ogniu wojny domowej. To zaś zaoszczędziło nam z kolei konsekwencji takiej wojny. Fakt, że nie jesteśmy na naszej drodze do socjalizmu odizolowani, jak Rosja porolucyjna, lecz, że jesteśmy obojętni przyjaciółmi w Związku Radzieckim i innych krajach demokracji ludowej oszczędza nam wielu ofiar i wysiłku, który dał z siebie lud pracujący Związku Radzieckiego w latach porolucyjnych.

Można by te różnice wyliczać przez dłuższy czas. Nie ma jednak potrzeby dla zrozumienia istoty zagadnienia. Te właśnie różnice upoważniają nas do mówienia o polskiej drodze do socjalizmu. Nie jest ona przecież identyczna nawet z innymi krajami demokracji ludowej np. z drogą czechosłowacką, która miała i ma swe specyficzne właściwości, narzucone warunkami lokalnymi.

Ale z tej odmienności usiłowano w swoim

Partie robotnicze muszą podjąć walkę z kultuństwem nacjonalistycznym

To dzieło przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu nie dokonano się — jak się to wydawało niektórym domotłom teoretykom fałszywie umiowanej polskiej drogi do socjalizmu — automatycznie, dzięki pokojowemu wstawianiu jednego ustroju w drugi, ale będzie procesem świadomie kierowanym przez rewolucyjną partię robotniczą, partię awangardową partię walki klasowej. I jeżeli polskość naszej drogi do socjalizmu miałaby polegać na zaprzeczaniu tych podstawowych praw naukowego socjalizmu — to nie byłaby ona żadną drogą do socjalizmu, tylko drogą do odrodzenia się w Polsce kapitalizmu i drogą upadku demokracji ludowej.

Takie, powiedzielibyśmy, separatystyczne pojmowanie polskiej drogi do socjalizmu jest więc nowym wydaniem reformizmu, odradzającego się w nowych warunkach. A przy tym

Wprowadziliśmy leninizm do naszego arsenału ideologicznego

W okresie kiedy partia nasza budowała się po wojnie, obok tych niebezpieczeństw, które już wymieniałem, zagrożeń jej jeszcze jedno niebezpieczeństwo na odcinku ideologicznym. Partia była w tym wczesnym okresie ideologicznie nieokrzesła. Przyjęto ogólnikowe założenia, że jej bazą jest rewolucyjny socjalizm marksowski. Stare zahamowania nie pozwalały nam jeszcze szukać nowych źródeł twórczej myśli socjalistycznej w doświadczeniach zwycięskiej rewolucji rosyjskiej i zwycięskiej partii bolszewików. O leninizmie mówiono się wtedy jeszcze w naszej Partii z lekkim zażenowaniem.

Zaniedbanie na froncie kultury i nauki

Tow. Cyrankiewicz w dalszym ciągu podkreśla, że sprawa walki na froncie nauki i kultury ma szersze znaczenie, niż wydaje się na pierwszy rzut oka, gdyż chodzi o przezwycięzenie balastu pseudo-liberalizmu, niekiedy nowych przesądów i błędnych zapatrywań. Mówca podaje ostrej krytykę zaniedbania w polityce partii na odcinku kulturalnym.

Sprawa właściwego podejścia do historii ma zresztą w całokształcie zagadnień kulturalnych szczególnie doniosłe znaczenie. Historia bowiem stwarza w świadomości każdego z nas owe nawastrwienia przeszłości, które potem ciągną na kształtowanie się naszych poglądów politycznych, bardziej, niż jakakolwiek inna wiedza nabyta. To samo jednak odnosi się do wielu innych gałęzi nauki, które są wciąż jeszcze pod wpływem obcego i wrogiego nam światopoglądu epoki burżuazyjnej.

Ruch robotniczy na tym odcinku ma ogromne zadania do spełnienia. Na wielkie zalety na tym odcinku zwracał z naciskiem uwagę tow. Bierut na ostatnim zebraniu centralnego aktywu Polskiej Partii Robotniczej. PPR która ma w tej dziedzinie znacznie większe osiągnięcia aniżeli my, nie uniknęła tu poważnych błędów i zaniedbań.

Nie jest moim zadaniem kreślenie tu programu kulturalnego naszej Partii. Pragnę jednak wskazać na błędność niektórych rozpoznań w tej dziedzinie poglądów bezprzezwyciężenia których partia robotnicza nigdy nie zdola takiego programu wypracować. Chodzi mi tu właśnie o wiarę w żywotność procesów kulturalnych i płynący stąd fałszywy liberalizm.

Jeżeli pragniemy istotnie przetworzyć społeczeństwo burżuazyjne w społeczeństwo socjalistyczne, to musimy, rzecz prosta, skończyć również z panowaniem burżuazyjnej ideologii w tym społeczeństwie. Nie wystarczy tu przetworzenie samych stosunków wytwórczych i obalenie dawnego układu klasowego i ustalenie hegemonii klasy robotniczej.

Tylko zwolennicy wulgarnego materializmu mogą zaryzykować twierdzenie, że skoro nastąpiły tak gruntowne zmiany w podbudowie ekonomiczno-społecznej, to nastąpi automa-

tycznie stworzyć dziwoląg teoretyczny, podnosząc drogę polską do wyżyn czegoś, do czego przestają się stosować klasyczne sformułowania marksizmu-leninizmu. I przed takim pojmowaniem „polskiej drogi do socjalizmu” należy przestrzec wszystkich. Niechaj przykład jugosłowiański będzie tu dobrą nauczka.

Polska droga do socjalizmu jest na tyle polską, na ile warunki polskiej rewolucji różniły się od warunków rewolucji rosyjskiej. I na tyle, na ile warunki polskie różniły się od czeskich, węgierskich, czy bułgarskich, a w przyszłości od włoskich, francuskich, czy holenderskich. Ale polska droga do socjalizmu jest tak samo drogą rewolucyjną jak droga rosyjska, węgierska czy czeska, wiedzie tak samo poprzez walkę klas, poprzez wypieranie w walce elementów kapitalistycznych, burżuazyjnych i feudalno-obszarniczych z naszej rzeczywistości, poprzez umacnianie państwa ludowego i przeobrażenie całokształtu stosunków społecznych, politycznych i kulturalnych w duchu socjalistycznym, poprzez wykorzystanie w pełni doświadczeń Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

jest plodem nacjonalizmu i zaprzeczeniem międzynarodowości ruchu robotniczego i drogi do socjalizmu.

Przejawy nacjonalizmu polskiego nie wyczerpują się na sprawie stosunku do Związku Radzieckiego, do rewolucji październikowej, do WKP(b), czy do takiego lub innego pojmowania polskiej drogi do socjalizmu. Nacjonalizm występuje u nas w tysiącach różnych form i postaci. W nauce, a przede wszystkim w nauce historii, w literaturze, w życiu codziennym, w ustosunkowaniu się do ludzi innej narodowości.

Postawa nacjonalistyczna jest zaprzeczeniem nie tylko postawy socjalistycznej, ale uniemożliwia w ogóle myślenie w racjonalnych kategoriach politycznych. Wrzesień jest właściwym miesiącem do rozważań na ten temat.

Wprowadziliśmy leninizm do naszego arsenału ideologicznego

Byliśmy dumni z tego, że wzięliśmy oficjalnie rozbrat z reformizmem. Ale byliśmy trochę bezradni wobec tego, że nie umieliśmy na to miejsce wprowadzić nowych źródeł myśli socjalistycznej. Usunięcie tego zahamowania wymagało czasu i planowej akcji wychowawczo-uświadamiającej. Doprowadziliśmy tę akcję — przy ścisłej współpracy z PPR do końca, wprowadzając leninizm oficjalnie do naszego arsenału ideologicznego w momencie, gdy praktyczne wnioski z nauk Lenina stały się już udziałem dużej części naszego aktywu partyjnego.

Wprowadziliśmy leninizm do naszego arsenału ideologicznego

Byliśmy dumni z tego, że wzięliśmy oficjalnie rozbrat z reformizmem. Ale byliśmy trochę bezradni wobec tego, że nie umieliśmy na to miejsce wprowadzić nowych źródeł myśli socjalistycznej. Usunięcie tego zahamowania wymagało czasu i planowej akcji wychowawczo-uświadamiającej. Doprowadziliśmy tę akcję — przy ścisłej współpracy z PPR do końca, wprowadzając leninizm oficjalnie do naszego arsenału ideologicznego w momencie, gdy praktyczne wnioski z nauk Lenina stały się już udziałem dużej części naszego aktywu partyjnego.

Zapyta ktoś dlaczego w takim razie nie pozostawiamy sprawy wolnej grze sił społecznych i nie czekając, aż w nowym ustroju wykluje się samorzutnie socjalistyczna kultura.

Odpowiem słowami Lenina:

„Zagadnienie stoi tylko tak: Ideologia burżuazyjna czy socjaldemokratyczna (wyjaśnię, że Lenin używał tego terminu w sensie socjalistycznym — partia bolszewików nosiła jeszcze wtedy nazwę „Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej”), nie pośredniego nie może być, ponieważ żadnej trzeciej ideologii ludzkość nie stworzyła, a i w ogóle zresztą w społeczeństwie rozdzielanym przez przeciwieństwa klasowe nie może być nigdy ideologii pozaklasowej czy ponadklasowej. Dlatego też wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie usuwanie się od niej oznacza tym samym wzmocnienie ideologii burżuazyjnej”.

Ale dlaczego — zapyta czytelnik — dlaczego ruch żywiołowy, ruch po linii najmniejszego oporu idzie właśnie ku planowaniu ideologii burżuazyjnej. Dla tej prostej przyczyny, że ideologia burżuazyjna jest z pochodzenia swego o wiele starsza, niż socjalistyczna, że jest o wiele wszechstronniej opracowana, że posiada bez porównania więcej środków do tego, by się szerzyć”.

Od czasu, gdy napisane zostały te słowa, minęło wiele lat. Szanse ideologii socjalistycznej w kraju, gdzie władza należy do robotników i chłopów są większe, aniżeli w carskiej Rosji, w której powstało to sformułowanie Lenina. Ideologia socjalistyczna nie jest już dziś tak młoda i jest o wiele wszechstronniej opracowana, przede wszystkim dzięki trzydziestoletniemu osiągnięciu budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i dzięki doświadczeniom i twórczej myśli socjalistycznej w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Niemniej jednak w walce dwóch ideologii, która toczy się w tej chwili w Polsce i będzie się coraz bardziej zaostrzać, ideologia socja-

listyczna ma o tyle tylko szanse zwycięstwa, jeśli świadomie i planowo będziemy ją szerzyć w społeczeństwie polskim, wyzyskując fakt posiadania po temu środków, a przede wszystkim władzy politycznej.

Jeżeli zaś tego niechcimy lub pozostawimy wolnej grze żywiołowych procesów — to wynik może być tylko jeden: z dawną zakonienioną w społeczeństwie naszym ideologia burżuazyjna, mocno zresztą przysiąknięta szlachetkczyna i feudalizmem, a podsycona świadomością przez klerykalizm — odniesie triumf nad młodą i walczącą o swe miejsce i prawa ideologią socjalistyczną na wszystkich odcinkach życia kulturalnego.

Dlatego uniwersytety polskie i pracownie naukowe, dlatego szkoły i prasa i instytucje wydawnicze powinny stać się kuźnią nowej kultury socjalistycznej, a zarazem arsenałem walki z przeżytkami dawnej ideologii burżuazyjno-szlacheckiej.

Mówca z góry odpiara argument reakcji, przedstawiającej marksistów jako rzekomych wrogów kultury narodowej. To właśnie burżazja i obszarnictwo hamowały rozwój kultury, pchały ją na tery degeneracji i wstecznicwa. Pozostałościom schyłkowego okresu kultury burżuazyjnej trzeba przeciwstawiać nową kulturę, rodzącą się w ogniu walki o nowy ustrój społeczny. Ale rozwój nowej kultury nie może być procesem samocznym, żywiołowym, lecz wymaga akcji świadomej.

Na nowym etapie bardziej zwarci organizacyjnie i uzbrojeni ideologicznie

Na wstępie tego przemówienia wspomniałem o nowym etapie polskiej rewolucji, w który wstępujemy w tej chwili. Polski ruch robotniczy musi wejść w ten etap wzmocniony w obu swoich odłomach przezwyciężeniem szeregu błędów, zarówno odziedziczonych z przeszłości, jak narosłych już w okresie niepodległości. Musimy wejść w ten nowy etap przy gotowości do czekających nas walk, lepiej uzbrojeni ideologicznie, bardziej zwarci organizacyjnie.

Przyjęliśmy za podstawę ideologiczną naszej Partii marksizm-leninizm. Ale byłoby naiwnością przypuszczać, że ideologia marksizmu-leninizmu i rewolucyjne zasady organizacyjnej struktury nowoczesnej partii rewolucyjnej stały się już własnością całej bez wyjątku Partii. Nie ulega wątpliwości, że przeniknęły one głęboko w masy, zwłaszcza w robotniczy trzon naszej Partii. Tutaj zasady rewolucyjnej ideologii marksowsko-leninowskiej nie natrafiały na sprzeciw, wręcz przeciwnie, znalazły właściwe audytorium, właściwy odzew i zrozumienie.

Oczyszczenie PPS od wrogich żywiołów w mieście i na wsi

W Partii naszej znajdują się jednak obok robotników także i inne klasowo elementy. Jeżeli np. chodzi o chłopów, to sprawa nie przedstawia się tak prosto. Konieczne jest tu bardzo dokładne przeprowadzenie selekcji klasowej i oczyszczenia Partii z tych elementów, które należą do grup wiejskich bogaczy, wyzyskiwaczy i kapitalistów, a także i od tych, którzy są z tymi elementami tak silnie związani, że stali się wyrazicielami interesów wiejskiego reakcjonizmu.

Partia musi bacznie, by w okresie przemian, które czekają wieś polską, jej aktywny wiejski był skutecznym ramieniem walki klasowej na wsi. I dlatego niezbędne jest oczyszczenie Partii od tych wszystkich klasowo obcych nam żywiołów na wsi.

Analogiczne zadania stoją i w mieście, oświadczył dalej tow. Cyrankiewicz, gdzie organizacja partyjna jest również zaśmieczona obcymi elementami, które przy pomocy legitymacji partyjnej usiłują dorobić się i spekulować. Obce i wrogie te żywioły należy z Partii usunąć.

Dbałości o czystość klasową Partii powinna towarzyszyć walka o jej czystość ideologiczną.

Nowoczesny ruch rewolucyjny narodził się drogą zaszczerpienia ruchowi robotniczemu rewolucyjnej ideologii socjalistycznej. Bez zaszczerpienia tej ideologii ruchowi robotniczemu nie byłoby nowoczesnego socjalizmu.

Marksizm-leninizm szkoła myślenia w codziennej praktycznej pracy

Jeżeli pragniemy zagwarantować Partii ową czystość ideologiczną, musimy przede wszystkim bacznie na ideologiczne oblicze kierownictwa i aktywu. Czy tu już marksizm-leninizm zapuścił dostatecznie silne korzenie, czy stał się nie tylko nabytą wiedzą, ale szkołą myślenia w każdej codziennej praktycznej działalności danego towarzysza, jego przewodnikiem po teraźniejszości, przyszłości i przeszłości.

Bo przecież nie dość obcuć się formułkami zaczerpniętymi z pism nauczycieli socjalizmu. Dobrze jest, jeżeli rośnie czytelnictwo dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Ale nie wystarczy, by ten czy ów towarzysz zaopatrzył się w kilka okolicznościowych cytatów i błyszczał nimi w kole współpracowników partyjnych.

Dalszy ciąg na stronie 4-cj

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Dokończenie referatu tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Trzeba przyswoić sobie marksistowsko-leninowską metodę myślenia tak, by nawet bez potrzeby sięgania po odpowiedni tom, umieć tę metodę zastosować w stosunku do narastających problemów politycznych i umieć ją przełożyć w twardą rewolucyjną postawę wobec aktualnych potrzeb walki.

Czy doszliśmy do tego, że nasz aktyw posiada w pełni tę metodę myślenia?

Sądzę, że byłoby grubą przesadą twierdzić, iż tak jest. Dlatego konieczna jest wyłożona praca umysłowa na tym polu.

Pseudomarksści

Istnieje jednak w naszej Partii osobna kategoria ludzi, którzy może i znają nieźle pisma wielkich mistrzów, rozumieją je i potrafiliby zastosować, gdyby istotnie byli przekonani o ich słuszności. Nie mamy potrzeby ukrywać tego faktu, że wśród członków naszej Partii są ludzie tak dalece przesiąknięci ideologią dawnej PPS lub ideologią innego pochodzenia — w każdym razie nie ideologią marksowsko-leninowską, — że nigdy nie staną się konsekwentnymi marksistami-leninistami. Jeżeli ludzie tacy otworzyli by się do tego przynajmniej i odważnie wyciągnęli konsekwencje — wycofując się dobrowolnie z szeregow ruchu, który ich wyprzedził i którego nie są w stanie dopędzić — byłoby pół biedy. Ale są wśród nas ludzie, którzy żywią głębokie przekonanie o niesłuszności naszego obecnego stanowiska ideologicznego, a mimo to — opierając mniej lub bardziej zrezygnowane lewicowe myślenie — utrzymują się na powierzchni ruchu. Czynią to bądź z oportunizmu życiowego, bądź — i to jest znacznie gorsze — w drodze zjednać sobie zaufanie członków i kierownictwa i wyzyskać je dla wrogiej nam roboty.

Tę kategorię pseudomarksistów, taroowanych lisów, musimy wydać walkę, musimy ich wyeliminować z szeregow partyjnych, nie możemy dopuścić do wejścia pod pokrywką firmy PPS do nowej zjednoczonej Partii.

Mówiąc o różnych stopniach wykształcenia ideologicznego zarówno na lewicy jak i na prawicy, nie można pominąć milczeniem pewnego szczególnego typu działacza, który nieścisły, wytworzył się w naszej Partii i który ma — trzeba mu to bezstronnie przyznać — głębokie tradycje w historii PPS. Ten typ działa w ogóle się nie kształci i w ogóle nie czyta. Z wyjątkiem niektórych typów prasy codziennej. Nie czyta, bo uważa, że wystarczy w polityce tzw. chłopski czy „zdrowy” rozum. Weźmie taki działacz każdą sprawę na ten chłopski rozum i ma już wyrobiony pogląd. Od razu bez wahania. Więc pocóż obciążać sobie umysł tą całą książkową mądrością i tracić cenny czas, który lepiej obrócić na politykowanie.

Zaraz wyjaśnię na czym takie politykowanie polega. Otóż politykowanie takie polega na zwykłym intryganctwie osobistym, kopaniu dołków i wygryzaniu tych czy innych towarzyszy na gruncie osobistych zawiści i ambicji. I jeżeli walka polityczna, wzajemna krytyka i nawet bezbolesna krytyka jest w pełni usprawiedliwiona w szeregach ruchu, to takie politykowanie, takie politykierstwo jest niegodne partii rewolucyjnej.

Trzeba stwierdzić, że wciąż jeszcze pokutu-

ją w szeregach naszych takie tradycje gier i gierki osobistych, zaczerpniętych zyciem ze „szlachetnych” zwyczajów drobnomieszczańskich walk parlamentarnych i jeszcze dawniejszych intryzek dworskich. Ten odłam socjalizmu, który zdegenerował się pod wpływem kretynizmu parlamentarnego, to właśnie uważa za istotę praktycznej polityki. Stąd pogarda dla teorii socjalistycznej, która zdaniem takich praktyków buja w obłokach i odciąga od praktycznych zagadnień, stąd metoda osobistych rozgrywek, obdarta często z wszelkich nawet pozorów ideowości.

Mówca wskazuje, że walczyć o czystość ideologiczną partii, trzeba również zwalczać wszelkie objawy pojedynczego stosunku do fałszywych poglądów i koncepcji, choćby po-

stawczy stosunek reprezentowali niewątpliwie lewicowcy.

Nowy etap, na którym znalazła się rewolucja polska wymaga od partii zdwojonego wysiłku w dziedzinie wykonania nowego planu sześciolletniego, wzmocnienia sektora socjalistycznego, łamania oporu wrogich żywiołów, zwalczania wyzysku kapitalistycznego na wsi i jej przebudowy na podstawie spółdzielczości produkcyjnej. Partia musi odpowiednio do tych zadań zreorganizować swój aktyw większy, oczyścić swe szeregi od obcych i wrogich elementów.

Zbliża się coraz szybciej chwila ostatecznego zjednoczenia obu partii robotniczych, chwila powstania Zjednoczonej Partii polskiej kla-

sy robotniczej, która stanie się na następnym etapie kierowniczką polskiej rewolucji. Dziś jeszcze w odrębnych ramach organizacyjnych, ale spojeni jedną, wspólną ideologią i wspólnym celem, jutro w szeregach zjednoczonej partii kroczyć będziemy jako awangarda polskiej klasy robotniczej i sprzymierzonych z nią mas ludu pracującego Polski ku Socjalizmowi.

Idziemy do zjednoczonej partii z rozwiniętymi sztandarami rewolucyjnego socjalizmu, który przyprowadzić musi do Partii Zjednoczonej wszystkich świadomych wielkiego dzieła jednności i potęgi jednności, aby dał całego siebie wielkiej międzynarodowej walce klasy robotniczej z imperializmem, wielkiej walce o Socjalizm.

POD DYMNA ZASŁONA DEMOKRACJI

Obrazki z bliższego i dalszego zachodu

W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się nie dawno debata, odsłaniająca pewne „wstydlive” strony angielskiego systemu podatkowego. Mianowicie poseł Dawid Robertson skarżył się, że władze skarbowe „prześladują i dręczą” zdemobilizowanych żołnierzy, ściągając z nich z wielką bezwzględnością zaległości z tytułu podatku dochodowego, należne od żon tych zdemobilizowanych, które pracowały podczas wojny w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Poseł Sharp dodał, że członkowie Izby otrzymują stale całe stosy skarg i podań w tych właśnie sprawach. Sharp przytoczył m. inn., że pewien lotnik, zdemobilizowany w r. 1946

po 5 latach służby, otrzymał w końcu r. 1947 zawiadomienie od władz podatkowych, iż należy się od niego 88 f. szt. zaległości, które będą potrącać z obecnych zarobków.

Poseł Elliot przypomniał, że gdy jego brat został zabity w toku pierwszej wojny światowej, 28 czerwca 1915 r., ojciec otrzymał jednocześnie dwa zawiadomienia: jedno — z kancelarii królewskiej z wyrazami ubolewania, a drugi — z ministerstwa skarbu, które komunikowało, że ponieważ zabity pobrał premię do 30 czerwca, a poległ o dwa dni wcześniej, więc część poborów za te dwa dni podlega zwrotowi na rzecz skarbu. „Członek Izby, zasiadający na przedniej ławie parlamen-

tu — dodał poseł Elliot — otrzymał nie dawno podobne zawiadomienie w związku z ostatnią wojną...”

Jak wynika z tego wszystkiego, zdemobilizowani żołnierze angielscy zmuszeni są płacić ogromne podatki od... własnej krwi, przełanej walce z wrogiem.

Przedmiotem ożywionej dyskusji w parlamencie brytyjskim była również sprawa zniesienia kary śmierci. Projekt odpowiedniej ustawy, przyjęty przez Izbę Gmin, został jednak odrzucony przez Izbę Lordów. Przeciwnicy ustawy obawiają się dalszego wzrostu przestępczości w razie przyjęcia projektu. Dziennik „Daily Mirror” opublikował interesującą opinię jednej z czytelniczek, wskazującą na bezsilność usiłowań „poprawy obyczajów” społeczeństwa kapitalistycznego drogą jednostronnych i połowicznych aktów ustawodawczych.

Niejaką pani W. z Limington pisze: „Pocóż sprzeczać się o zniesienie kary śmierci za zabójstwo, jeśli w praktyce każde kłopotliwe demonstruje bardzo szczerze, jak należy truć, strzelać, dusić i kraść?... Poco dbać o zdrowie dzieci do pięciu lat życia, dając im mleko i sok pomarańczowy, jeśli później wszechpęta się w nie bezustannie jad umysłowy?... Czytelniczka „Daily Mirror” utrafiła nie wątpliwie w sedno.

Technika fizycznej i duchowej grabieży na obywatelach „wielkiej demokracji amerykańskiej, udoskonala się stale. Korespondent dziennika „Daily Express” przytacza dwa charakterystyczne fakty z dziedziny nauki i literatury, które dają wyobrażenie, na jakiej solidnej bazie opiera się w USA „działalność” gangsterów w zwykłym sensie tego słowa oraz gangsterów pióra. Oto dwie notatki nowojorskiego korespondenta „Daily Mirror”, zaczerpnięte z kroniki bieżącej:

„Chicagowscy gangsterzy zaopatrują swoje samochody w silniki odrzutowe aby mogli uciekać po dokonanej „operacji” z szybkością 150 km. na godzinę”.

I notatka druga: „Wydawcy amerykańscy dają rękopisy autorskie do przejrzania specjalnym „ekspertem intelektualnym”, którzy opracowali bezbłędny system, dający możliwość wskazywać ściśle, jakie epizody należy przerobić i napisać powtórnie, by dana książka stała się „przebojem” sezonu.”

Wydawcom amerykańskim, podobnie jak „gangsterom z Chicago, nie zbywa, zaiste, na pomysłowości. R. D.

FILM CZECHOSŁOWACKI O POLSCE

Do Warszawy przybyli: czechosłowacki operator filmowy Ferdinand Butina oraz reaktor kroniki filmowej Jan Skorpiak. Mają oni nakreślić reportaż o nowej Polsce, pracujący nad odbudową zniszczonej wojennych.

Filmowcy czechosłowaccy zabawią w Polsce około 5 tygodni i dokonają zdjęć w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz na terenie Ziemi Odzyskanych.

Inteligencja techniczna staje do współzawodnictwa pracy

Zawarcie umowy między biurami C.T.B. Łodzi, Bytomia i Jeleniej Góry

W sobotę, dnia 25 września nastąpiła w Centralnym Biurze Technicznym Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych uroczystość podpisania umowy współzawodnictwa pracy z centralnymi biurami konstrukcyjnymi Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Bytomiu oraz Konstrukcji Maszyn Rolniczych i Aparatury Celulozowej w Jeleniej Górze.

Jest to pierwszy wypadek w historii polskiego współzawodnictwa, gdy inteligencja techniczna przystępuje do tego ruchu. Inicjatywa tego międzybiurowego współzawodnictwa wyszła z terenu łódzkiego. Na naradzie wytwórczej w CBT wystąpił tow. Mokrus z odpowiednim wnioskiem. Wniosek przeszedł jednogłośnie, dyrekcja CBT obiecała jak najdalej idącą pomoc.

Pierwsza narada przedstawicieli tych trzech biur konstrukcyjnych odbyła się w Jeleniej Górze, na której ustalono projekt umowy i regulaminu współzawodnictwa. Po zatwierdzeniu projektów przez walne zebranie pracowników poszczególnych biur, został ustalony ostateczny tekst umowy i re-

gulaminu. Jako miejsce podpisania umowy wyznaczono Łódź.

Na uroczystość podpisania umowy przybyli przedstawiciele biur konstrukcyjnych z Bytomia i Jeleniej Góry, przedstawiciele partii tow. Sołtan, sekretarz WKPPS, tow. Kąkietek, przedstawiciel LK PPR, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego — dyr. Wieckowski.

Zebranie zgalił nac. dyr. CBT, inż. Gorkowski, podkreślając, że współzawodnictwo obejmuje nie tylko walkę o większą ilość produkcji, lecz również o jakość i obniżenie kosztów.

W imieniu Centralnego Biura Konstrukcyjnego w Bytomiu podpisał umowę inż. Pietrzak, w imieniu Jeleniej Góry inż. Krowiński a Łodzi tow. Mokrus.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna.

Wychodziłszy z CBT z przeświadczeniem, że CBT będzie broniło barw Łodzi ze wszystkich swych sił.

Interpelacje naszych Czytelników

Bolączki pracowników PZPW Nr 39 oddz. IV-ty

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W firmie naszej w PZPW Nr 39 oddział IV-ty (wykończalnia) położonej przy ulicy Siewnej Nr 15 (Cyganka) higiena pracy pozostawia wiele do życzenia. Brak szatni, łazni oraz wentylatorów na oddziale suszarni i na prasie. Najgorsze jest to, że bolączki te nie wpływają z trudnych warunków lokalnych — można by łatwo usunąć. Kierownictwo naszych zakładów nie wykazuje jednak w tej dziedzinie żadnych starań ani przedsiębiorczości.

Na przykład sprawa łaźni, przeznaczone zostało na nią miejsce, znajdują się nawet tam 3 wanny, nikomu jednak nie przyjdzie do głowy, aby ją uruchomić, pomimo, że obecnie robotnicy zmuszeni są myć się w brudnej wodzie w beczce. A przecież do uruchomienia łaźni nie stoi nic na przeszkodzie, nie brak nawet w tym zakresie fachowców wśród naszej załogi.

Mimo wielokrotnych naszych interwencji, paląca sprawa urządzenia wentylatorów również nie ruszyła z miejsca. Robotnicy duszą się po prostu w oparach wykończalni. Czy nie należałoby, aby referent higieny i bezpieczeństwa pracy energiczniej zajął się tą sprawą?

Robotnicy wieszają ubrania na gwoździach, na hakach gdzie kto może, a przecież dość jest miejsca na urządzenie szatni.

Nie wiemy, co wpływa, że sprawy te zaniedbuje się u nas. Czy przyczyną tego jest nasze „położenie geograficzne” (na krańcach miasta), czy też kompletny brak zainteresowania ze strony kierownictwa i Rady Zakładowej — niewiadomo. W każdym razie nie można dłużej tolerować tych za-

niedbań. Może umieszczona na łamach „Głosu” interpelacja skuteczniej poruszy czyjeś sumienie w naszej Dyrekcji, dotychczas bowiem starania nie odniosły żadnego skutku.

Pracownik IV-go Oddziału PZPW Nr 39 (nazwisko i imię znane Redakcji)

Powszechnej Spółdzielni Spożywców pod uwagę

Niedawno ku swemu zdziwieniu znalazłem niedopalek papierosa w bułce, pochodzącej z prywatnej piekarni. Innym razem znalazłem w chlebie kawałek drzewa.

Niestety, nie są to wypadki odosobnione. Warunki pracy w niektórych piekarniach prywatnych w Łodzi pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Brud, robactwo, myszy i szczerzy towarzyszą często wypiekowi pieczywa.

Niezależnie od tego zdarza się często, że piekarze prywatni w ten sposób próbują dezorganizować zaopatrzenie ludności w chleb, zwłaszcza wtedy, kiedy zarobek na pieczywie wydaje im się zbyt niski.

Czy na ten stan rzeczy nie ma rady?

Owszem, jest. Nie zapominajmy, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi jest właścicielem kilku piekarni. Zakłady te postawione są przeważnie na wyższym poziomie technicznym, aniżeli piekarnie prywatne, a praca piekarzy jest tu pilnie nadzorowana przez władze wyższe.

W chwili obecnej piekarnie PSS pokrywają zapotrzebowanie mieszkańców naszego miasta w ok. 25 procentach. Jednakże, gdyby piekarnie spółdzielcze pracowały z pełnym

Od Redakcji

Fakty, podane przez naszego czytelnika, sprawdziliśmy na miejscu. W opisie tym nie ma ani jednego słowa przesady. Czykarny wobec tego, co na to powie Rada Zakładowa i Zakładowe PZPW Nr 39.

Julian Tuwim ku uczczeniu pamięci swej matki

Julian Tuwim cześć pamięć swej tragicznie zmarłej matki, zamordowanej przez Niemców, ofiarowując każdego roku w rocznicę Jej śmierci pokątną sumę na cele kulturalno-oświatowe.

W latach poprzednich Łódzki Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich, jako dysponent Funduszu im. Adeli Tuwim, przyznał dziesięciotysięczne dotacje młodzieży literackiej i wdowom po literatach. W roku bieżącym, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, zakupione dwie biblioteki młodzieżowe dla gminy Włocławek w powiecie łomżyńskim i szkoły podstawowej w Inowłodzu, po wiat Rawa Mazowiecka.

Obie te biblioteki zawierała po 120 eszm

parzy odpowiednio dobranych książek, jak poezje, opowiadania podróżnicze i przyrodnicze oraz popularne wydawnictwa naukowe o najnowszych zdobyczach wiedzy.

Dzieciom, które spędzą miłe chwile, czytając pięknie ilustrowane książki z biblioteki im. Adeli Tuwim, a które chciałyby podzielić się swymi wrażeniami z inicjatorem założenia tych bibliotek — Julianem Tuwimem podajemy jego adres: Warszawa, Dąszyńskiego 14.

Reszta tegorocznego stutysięcznego Funduszu została rozdzielona między potrzebujących pomocy rodzinami po literatach.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zaw. Literatów Polskich

Przez dziurę w płocie

Siedzi, jak wmurowany...

W swoim czasie w reportażu z Opoczna do nosiliśmy o tabliczce Ligi Obrony Powietrznej Przeciwgazowej i sądziliśmy, że Naczelnik stacji, który jest prawdopodobnie człowiekiem pismennym przeczyta i usunie tę nieszczęsną tabliczkę. Okazuje się jednak, że pan Grygiel jest człowiekiem upartym — tabliczki nie ruszył i dotąd nad okienkiem kasy wiszą ów nieszczęsny napis: „Zapisz się na członka L. O. P. P. tylko 50 groszy miesięcznie”

Jak długo jeszcze??

Uczmy się na cudzych błędach

Powiatowe Związki Spółdzielni Gminnych

muszą pracować planowo

Smutne wyniki bezplanowego działania PZGS-u w Opoczyńskim

O pracy spółdzielni w Opoczyńskim pisałyśmy już nieraz i niestety pod tym względem mają one już ustaloną niestety nienajlepszą opinię. Tym razem jednak zajmujemy się Powiatowym Związkiem, bowiem twierdzi my, że i tam wiele rzeczy kuleje.

Jak wiadomo mamy obecnie okres rozprawiania nawozów i nasion selekcyjnych. W interesie naszego państwa w interesie wsł

możliwie najlepiej, tak, aby jak najwięcej ziarna siewnego elit i superelit poszło na wieś, a także by nawozy zostały sprawiedliwie i równo podzielone między biednych i średnich rolników.

A tymczasem z tym jest w Opocznie nie dobrze.

W ubiegłym roku duże ilości nawozów i zboża siewnego zostało na składzie i PZGS w Opocznie poniósł straty nie tylko przez za-

mrzenie dużych kapitałów, ale i przez spadek cen ziarna siewnego. Pozatym doszły do tego koszty magazynowania, robocizna manka i temu podobne.

Po tym doświadczeniu PZGS w Opocznie nie „poszedł po rozum do głowy”, ale pracował nadal dotychczasowymi błędnymi metodami.

Konkretnie chodzi o to, że należało opracować przybliżony plan, który opierałby się na danych z terenu. Ile będzie chętnych na ziarno siewne, na nawozy, jakie itp. Tego jednak nie zrobiono. I w konsekwencji mamy obecnie takie zjawiska, że wieś, które chciałyby organizować bloki nasienne jak np. w gminie Radonia musiały zrezygnować z tego, z braku ziarna siewnego lub nawozów.

Muszę jednak sprawiedliwie podkreślić, że niedociągnięcia przy rozprawianiu ziarna siewnego były mniejsze niż przy nawozach, a więc jest już pewien postęp.

Na początku nawozy sprzedawało się w Opocznie każdemu w dowolnej ilości, potem zaczęto przydzielać spółdzielniom, wreszcie w ostatniej chwili zorientowano się, że brak już nawozów dla kupujących nasiona elitarnie i dla tych małych i średnich rolników, którzy otrzymali pożyczki nawozowe i wstrzymano rozprawianie nawozów do spółdzielni. W ten sposób Spółdzielnie w Gielniowie, Goździkach, Przysuszy i innych nie otrzymały nawozów wogóle. Biedni i średniorolnicy gospodarze, którzy otrzymali pożyczki w bardzo wielu wypadkach bezskutecznie czekają na nawozy. Również duży procent drobnych rolników przyjeżdża do Opoczna nie raz, ale kilkakrotnie i nawozów nie otrzymują. Pewne jest, że w początkowym okresie nawozy zakupili bogacze, bo oni na przednówku mieli dość pieniędzy.

Poza tym warto zauważyć, że do Opoczna przyszedł ostatnio transport smoły, który o dziwo został rozprawiany w mieście i to dla inicjatywy prywatnej. Bardzo to dobrze, że dachy domów w Opocznie będą zreparowane, ale naszym zdaniem należało w pierwszym rzędzie zaopatrzyć wieś.

Te przykłady nie wyczerpują błędów PZGS-u w Opocznie, zresztą nie o to chodzi by dostarczyć jak największą ilość przykładów. Przykłady te przytoczyliśmy po to tylko by wskazać, że planowość w pracy jest warunkiem koniecznym do tego aby w pracy nie popełniać błędów i o ile tylko błędów, bowiem to co się dzieje w Opocznie jest wypaczeniem polityki państwa na tym odcinku.

Celowo rozwodzimy się nad tą kwestią dla tego, gdyż jesteśmy przekonani, że nie jest to wypadek odcosobniony w pracy PZGS-ów i w innych powiatach. Spółdzielnie muszą zacząć planowo pracować, trzeba sobie bezwzględnie zdać sprawę, że obecnie w ustroju Polskiej ludowej bez planu nikt nie może sobie wywłażyć się ze swych obowiązków.

Akcja kontraktowania zostanie usprawniona

Osągnęła w kontraktowaniu roślin przemysłowych w roku 1948

Akcją kontraktowania były objęte w roku bieżącym buraki cukrowe i nasienne, len i konopie, ziemniaki przemysłowe, rzepak ozimy i jary, cykoria, mak, cebula oraz rośliny monopolowe jak tytoń i zmonopolizowane (chmiel).

Plan obsiewu buraków cukrowych wykonano w 91 procentach, plan przewidywał zakontraktowanie 230 tys. ha obsiano natomiast 219 tys. ha. Plan obsiewu lnu i konopi na umowy plantacyjne zrealizowano w 107 procentach. Na ogólny areał obsiewu ziemniaków, wynoszący w kraju 2 miliony 420 tys. ha, dla przemysłu gorzelnicznego i ziemniaczanego, przewidziany jest zbiór z powierzchni 48 tys. ha, co wynosi 92 procent planu kontraktowania.

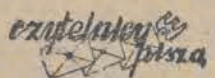
Plan kontraktowania roślin oleistych wykonano w 110 procentach (zaplanowano 30 tys. ha, obsiano natomiast 33 tys. ha). Plan kontraktowania buraków nasiennych oraz cebuli zrealizowano w 100 procentach — a roślin monopolowych i zmonopolizowanych jak tytoń i chmiel w 102 procentach.

W celu usprawnienia akcji kontraktowania płodów rolnych dla przemysłu krajowego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych opracowuje w chwili obecnej plan rejonizacji poszczególnych roślin oraz powierzchnie obsiewu. Projektuje się również przygotowanie odpowiedniego zapasu wysokokwalifikowanych nasion siewnych, przeznaczonych na uprawy kontraktowe, które podniosą wysokość plonów.

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych planuje poza tym zorganizowanie odpowiednich kursów szkoleniowych dla fachowej obsługi instruktorskiej na odcinku zrzeszeń branżowych oraz wyda instrukcje o sposobach upraw poszczególnych roślin.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zaopatrzy ośrodki maszynowe w opryskiwacze, narzędzia wielostronne do walki ze szkodnikami roślin oraz zabezpieczy odpowiednie ilości nawozów sztucznych dla małych i średniorolnych chłopów.

Ponieważ akcja kontraktowania roślin przemysłowych w 95 procentach obejmuje małe i średniorolnych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych planuje w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz z Centralami Zarządów i Zjednoczeń Przemysłowych opracowanie korzystniejszych warunków umów kontraktowych w celu zapewnienia małym i średniorolnym większej opłacalności upraw.



Kiedy wyremontują nam mieszkania?

Z szeregu majątków nadchodzą do nas listy i alarmy o złym stanie mieszkań robotniczych. Oto one:

„Szanowna Red. „Głosu Chłopskiego”. W majątku Kopydłowa pow. wiełuński stan mieszkań robotniczych jest opłakany — jeden dom zamieszkały przez 7 rodzin wymaga natychmiastowego remontu jeszcze w bieżącym roku.

robotnik z Kopydłowa

„Prosimy o interwencję w sprawie remontu naszego domu. Jesteśmy robotnikami majątku państwowego Młynice; zwracamy się do „Głosu Chłopskiego” z prośbą o interwencję

robotnik z Młynic pow. Radomsko

OD REDAKCJI. Sądźmy, że Okręgowy Zarząd PNZ zajmie się tymi sprawami.

Sady, warzywa i pszczoły w państwowych majątkach PNZ

Ciekawie i pomyślnie przedstawia się rozwój sadownictwa w majątkach państwowych Nieruchomości Ziemskich w województwie łódzkim, kieleckim i krakowskim. Aby produkcję sadów ulepszyć jeszcze i doprowadzić do pełnego rozkwitu, stwarza się z ośrodków sadowniczych całe rejony jak np. w pińczowskim, piotrkowskim, łęczyckim i kutnowskim. W rejonach tych wysadzono na wiosnę około 30.000 młodych drzew. To samo przewidziane jest również w roku przyszłym. Ogólnie w całym okręgu drzew starych powyżej ośmiu lat jest około 25.000, młodszych zaś około 60.000.

Oprócz tego Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich koncentruje szkółki drzewek owocowych, co ma już miejsce w Milejowie (pow. piotrkowski) i Garlicy Murowanej (pow. olkuski), każda na obszarze około 30 ha. Jednak przewidziany teren pod poszczególne szkółki wyraża się cyfrą 100 ha.

Duży nacisk kładzie się na powiększenie sadów morelowych i brzoskwiniowych. Tu naturalnie, potrzebne już są specjalne warunki klimatyczne i glebowe.

Podobnie jak sadownictwo, otacza się dużą opieką plantacje warzyw. Na ogół dąży się do uprawy masowej — głównie ogórków, pomidorów i kapusty, które nabywa Centrala Handlowa. Poza tym prowadzi się jeszcze hodowlę pomidorów w oszklonych halach w celu szybkiej produkcji, co wraz z 3.000 okien inspektowych zajmuje łącznie około 7 ha.

W produkcji warzyw specjalne miejsce zajmuje cebula, zwłaszcza odmiana Wolska. W poszczególnych zespołach we własnych zakładach produkuje się nasiennej cebuli, a ją samą eksportuje się do Anglii. Poza nasionami cebuli, państwowe majątki hodują również nasiona innych warzyw, które z kolei do-

starczane są do przedsiębiorstw nasennych.

Co do pszczelnictwa to i tu widać wyraźnie stale idący naprzód rozwój. Otóż przede wszystkim tworzy się ośrodki pszczelnicze. Ma to na celu zgrupowanie pszczelarzy, gdzie są warunki klimatyczne i pożywienie dla pszczoł, tzn. gdzie rośnie lipa, rzepak itp. Obecnie jest już 7 ośrodków średnio po 12 pni. Naturalnie, w miarę rojenia się, będą pasieki stopniowo powiększane.

Rady gospodarskie

Przechowywanie ziemniaków w kopcach

Najlepszym sposobem przechowywania ziemniaków jest przechowywanie w kopcach. Kopce robimy niezbyt szerokie, mające u podstawy do 1,5 metra i około 1 m. wysokie. Ziemniaki uszkodzone i chore powinny być przed kopcowaniem odrzucone. Kopce zakładamy na powierzchni ziemi, albo też wpuścimy je w głąb bardzo nieznacznie. Miejsce na kopce powinno być, o ile możliwości suche o przepuszczalnym podglebiu.

Kopiec przykrywamy cienką warstwą zdrowej słomy (15 cm) na nią idzie warstwa ziemi zrazu około 20 cm. Grzbiet kopca zostawiamy na pewien czas odsłonięty dla odparowania nadmiaru wilgoci. Na wypadek deszczu przykrywamy grzbiet słomą lub daszkiem z desek.

Po pewnym czasie, gdy ziemniaki do brze się wypoczą, kopiec przykrywamy drugą warstwą słomy, lub naci ziemniaczanej, którą znów przykrywamy dostatecznie grubą (30 — 40 cm) warstwą ziemi.

Warstwa słomy lub naci, przegradza jąca ziemię, doskonale chroni ziemniaki od mrozów.

Gdy ziemniaki dobrze się wypoczą, to kominki, wstawione niekiedy w kopce, są zbędne. Mają one tę złą stronę, że w nich skrapla się przy zetknięciu się z zimnym powietrzem para wodna, wydostająca się z kopca i ziemniaki w sąsiedztwie zwykle się najpierw psują.

Niektórzy rolnicy wstawiają kominki do kopców przy ich sypaniu, a po odparowaniu nadmiaru wody na zimę usuwają, lub też zakładają kanał powietrzny wzdłuż szczytu kopca.

Chcąc taki kanał urządzić, postępujemy w sposób następujący: Po usypaniu kopca w zwykły sposób i pokryciu pierwszą warstwą słomy, kładziemy na jego szczyt długi drąg drewniany, który przykrywamy prostą słomą. Następnie wszystko przysypujemy ziemią. Po wyciągnięciu drąga powstaje wzdłuż kopca kanał, który pozwala na ułatwienie się pary. Kopiec zabezpieczamy na zimę w zwykły sposób, kanał zaś zostaje na całą zimę, tylko otwory jego zatykamy wiechciami ze słomy dla zabezpieczenia ziemniaków od mrozu. Chcąc obniżyć temperaturę w kopcu

kanal otwieramy i wytwarzamy w ten sposób przeciąg.

Warunkiem dobrego przechowywania ziemniaków w kopcach jest odparowanie przez nie nadmiaru wody przed ostatecznym przykryciem, a także utrzymanie odpowiedniej temperatury, do badania której służą specjalne termometry. Od szkodliwego obniżenia się temperatury chroni odpowiedniej grubości pokrywa. Nie należy brać ziemi do okrywania kopca bliżej, niż w odległości 1 metra od brzegu kopca, a także dobrze jest przy kopcach płytyk otoczyć brzegi dna kopca wałkiem ze słomy.

Jeżeli chodzi o przechowywanie ziemniaków po mokrym lecie, albo sprzątniętych po słońcu, zaleca się zamiast kanałów u szczytu kopca umieszczenie na dnie kopca daszka z lat. W wyjątkowych wypadkach stosują od razu jedno i drugie.

Na glebach piaszczystych przepuszczalnych, ziemniaki przechowują się lepiej w kopcach zagłębionych na 40 cm., a nawet 60 cm., niż w kopcach płytkich zagłębionych tylko na 20 cm.

Inż. J. Krauforst.

PROMYK

ODPOWIEDZCIE SAMI

— Bardzo to miłe z waszej strony, że myślicie o tym, żeby w klasie naszej wisiały ładne obrazki — powiedziała pani, spoglądając na trzy reprodukcje przypięte pinetkami do ściany.

Pod jednym z obrazków podpisane było „Gieryski Aleksander” pod drugim „Jacek Malczewski”. To nazwiska artystów malarzy. Trzeci był bez podpisu. Pani przyjrzała się obrazkom po kolei, uśmiechnęła się lekko, pochwaliła pomysłowo zrobione ramki, poczem powiedziała: — A teraz zabawię się w jasnowidza i postaram się odgadnąć, które z was przyniosły obrazki.

Popatrzyła chwilę na zaciekawione twarze uczennic i zatrzymała wzrok na Zośce.

— Ty Zosi przyniosłaś obrazek, na którym namalowana jest dziewczynka z różami.

Wymuskana, uczesana w loki Zośka poczerwieniała z radości.

— Tak, tak, ja przyniosłam... powiedziała zdumiona.

— Ale skąd pani wie?

— Ale nauczycielka milczą, znowu przebiegała wzrokiem klasę.

— Reprodukcję podpisaną przez Gieryskiego przyniosła... przyniosła... Irenka. Wywołana podniosła się z miejsca — Tak... powiedziała krótko.

— pytały — przecież to takie ładne...

— Zaraz wam wszystko wyjaśnię, zaczęła nauczycielka. — Wiemy, że obrazy tak samo jak książki są ładne, albo nieładne. To znaczy dzielimy je na takie, które się nam podobają i na takie, które się nam nie podobają. Ale tu właśnie nadchodzi najtrudniejsze, czy my mówiąc, że dany obraz jest ładny, nie mylimy się. Poprostu, czy rozumiemy malarstwo, czy znamy się na nim. Ocho! to wcale nie jest takie łatwe, ludzie czytani, wykształceni, którzy długie lata wertowali tomy grube — żeby się nauczyć odróżniać dobre malarstwo od złego — i powiem wam w sekrecie, że nie zawsze się nawet tym ludziom udaje. Cóż to jest „dobre malarstwo”? Kiedy czytamy i odnajdujemy w niej własne przeżycia, własne pragnienia, wtedy — wtedy: to jest tak napisane jakby się na to patrzyło, tak jakoś prawdziwie. I mamy rację, gdy podobają się nam takie książki. Bo sztuka powinna pokazywać człowiekowi prawdziwe życie, ciężkie zmagania, pracę, radości ludzkie i smutki. A prawdziwy człowiek to nasz sąsiad pracujący w tkalni,

to rok 1864-5 — a więc okres po powstaniu styczniowym. W długie wieczory mówi się w domu państwa Malczewskich o wysłanych na Sybir, o wtrąconych do więzienia — to prawda, że bohaterami pierwszych, młodych utworów Malczewskiego są właśnie zesłańcy — sybiracy. Wychowawcą chłopca jest znakomity pisarz Adolf Dygasiński. W sierpniu 1871 roku wyjeżdża do szkoły w Krakowie, zabiera z sobą pełną już teczkę szkiców, akwarel, rysunków. W Krakowie zaprzyjaźnia się z Wojciechem Kossakiem. Ojciec robi co może by młode mu artyście udostępnić znajomość z sławami ówczesnego malarstwa. Jacek żyje wygodnie, nie zna co trud, zdobywanie niezbędnych pieniędzy, o wszystko troszczy się zamożny tatuś. W 1873 roku Jacek wstępuje do Krakowskiej Szkoły Sztuk

Krakowie. W roku 1897- zostaje profesorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W czasie, gdy Jacek Malczewski stoi u szczytu powodzenia i sławy, umiera dosłownie z nędzy artysta malarz Gieryski. Gieryski malował to co go otaczało, co widział, malował prawdziwych ludzi. A więc piaskarzy przy pracy, rodziców, wieśniaków siedzących przy trumience dziecka, małe miściny, i ulice dużych miast. Mówił prawdę o doli człowieczej, o jej smutkach i radościach. Dopiero po śmierci zaliczony został do największych malarzy swojej epoki.

Nauczycielka skończyła. W klasie było cicho. Wtem wstała Irenka.

— A dlaczego obrazy Gieryskiego nie podobają się ludziom tak jak obrazy Malczewskiego?

— Czekalam na to pytanie Irenko. Otóż w czasach, gdy żyli i tworzyli obaj artyści — odbiorcami sztuki, jej konsumentami byli: szlachta i bogate mieszczaństwo,

(Z lewej strony)
Jacek Malczewski — Sen Pastuszka



(Z prawej strony)
Aleksander Gieryski — Na Solcu nad Wisłą



Cała klasa wytrzeszczyła oczy ze zdziwienia. Nie, to wprost niepojęte w jaki sposób pani dowiedziała się o tym. Robiły to przecież dzisiaj przed lekcjami.

— A obraz trzeci... Jacka Malczewskiego przyniosła, przyniosła... Danka.

Ha, ha, ha, — śmiały się głośno dziewczęta. — Zgadła pani, zgadła pani — rozlegało się wokoło... Ale — w jaki sposób?

— Prosimy żeby nam pani powiedziała.

— Zaraz wam powiem — w klasie zrobiło się cichutko.

— To wcale nie było trudne. Od 15 lat w różnych szkołach ucze rysunków znam się więc na waszych upodobaniach. Wiem także, że Irenka, Zosia i Danka, bardzo interesują się malarstwem, a więc kto, jak nie one wpadłyby na pomysł ozdobienia klasy. A teraz będziemy głosowały, który z trzech obrazków jest najładniejszy. A więc: komu podoba się obrazek z dziewczynką? Dziesięć dziewcząt podniosło palce w górę.

— Komu reprodukcja Gieryskiego?

— Dwanaście rąk podniesionych.

— A komu obraz Malczewskiego.

I znów naliczyła nauczycielka dwanaście rąk.

Najmniej głosów padło na obrazek z dziewczynką... i całkiem słusznie, powiedziała pani, — jeszcze słuszniej byłoby żeby ani jedna z was nie głosowała na ten wymuskany obrazek. Dziesięć dziewcząt głosujących na obrazek z dziewczynką wniosło protest. — Dlaczego proszę pani?

czy przedalini, nasz kolega, nasza zmęczona całodzienną krzątaniem matka. A więc obraz, na którym widzimy prawdziwe ulice, czy człowieka takiego jakiego spotykamy na ulicy, w tramwaju, w fabryce — jest obrazem dobrym. A ta namalowana dziewczynka z różami. Czy widzieliście kiedyś, żeby dziecko chodziło po różach a nad głową miało gołąbki? Wiemy, że róże są nie po to, by ładne dziewczątka miały poczym stapać. Taki obraz — to tandeta.

— Proszę pani, s z tych dwu pozostałych, który jest lepszy?

— Na to wam nie odpowiem. Odpowiedź sobie same. A z wami wszyscy czytelnicy „Promyka”. Odpowiedźcie, która reprodukcja podoba się wam więcej a wasze odpowiedzi wydrukujemy w „Promyku”. Ja odpowiem wam o artyście malarzu Jacku Malczewskim i wspomnę krótko o drugim, Aleksandrze Gieryskim. Jacek Malczewski urodził się w Radomiu w 1854 roku. Ojciec jego Julian Malczewski, szlachcic z pochodzenia jest sekretarzem banku. Matka z domu Korwin-Szymanowska także szlachcianka. Julian Malczewski zna się na malarstwie, na literaturze, a ambicje jego skupiają się na Jacku. Jacek od dziecka jest wrażliwym, lubi siedzieć w ciemnym pokoju i myśleć, marzyć, to znowu smuci się z niewiadomego powodu. Poza tym jest zdolny, ładnie rysuje i przepada za zwierzętami ptakami. Do lat trzynastu życie upływa mu w domu rodzinnym, gdzie jest pieszczony i kochany. Przez co staje się kapryśnym. Jest

Pięknych — gdzie pracuje pod kierownictwem mistrza Matejki. Zamożność i rozpieszczenie wplynęły na to, że Malczewski Jacek odchodzi od życia istotnego prawdziwego, stwarza sobie świat iluzji, przewideń, mając nadzieję, że malując tego co widzi, co go otacza: prawdziwych ludzi, pracy ich ciężkiej, niedoli i krzywdy. Zaprzątnięty w siebie widzi tylko swoje uczucia, stwarza dziwaczne oderwane od życia postacie.

Jesienią 1884 roku udaje się do Małej Azji z ekspedycją naukową dla zbadania zabytków epoki starożytnej. W 1885 roku przebywa w Monachium, poczem osiada w

Dawniej chłopci i robotnicy mieli warunki tak ciężkie, w takiej pograżeni byli ciemnocie, że nie mogli interesować się sztuką.

Bogatom zaś ludziom podobały się obrazy Malczewskiego, bo malował oderwane od rzeczywistości, skrzydlate „poetyczne” postacie.

Gieryski natomiast pokazywał śmiało wysiłek pracy szarego człowieka — jego troski. A któryby z możnych interesował się niedolą chłopca czy pracą robotnika?

Wtem zabrzmiał w klasie dzwonek — to koniec lekcji — dziewczynki zerwały się z miejsc a nauczycielka wyszła z klasy.

Zofia Czerwinska

Rzeczy ciekawe

MILCZĄCY SZCZEP INDIAN

We wschodniej części Boliwii, w dorzeczu Rio Grande i Rio Marmore żyje szczep, nazwany przez Indian Orugua. Szczep ten żyje jeszcze jakby w epoce kamiennej. Broń i naczynia wyrabiają z płaskich kamieni. W szałasach utrzymują wieczny ogień. Nie prowadzą ze sobą rozmów, a porozumiewają się ze sobą za pomocą cichych gwizdów, ruchów rąk i ciała.

GRAJĄCE RYBY

U wybrzeża Ceylonu — podróżnik nachelony nad wodą — słyszy jakby przyciszzone dźwięki harfy. To ryby tak grają, wydając dźwięki podobne do tonów tego

wspaniałego instrumentu. W wodach podzwrotnikowych żyje ryba, która krzyczy w chwilach niebezpieczeństwa, jak człowiek. Inna ryba, budująca gniazda dla swoich młodych, kołysze je do snu za pomocą melodyjnego rechotania. Monotonne bum-bum, wydawane przez okonia piłowego rozlega się nieraz przez kilka godzin nocy, a ryba — armata niejednego żeglarsza wystraszy wydawanym przez siebie hukiem.

Źródłem wszystkich tych rybich dźwięków i głosów jest pęcherzyk rybi, gdyż ryba nie posiada krtani, zdolnej do wytwarzania dźwięków. Pęcherzyk ten rozszerza się i kurczy, dzięki czemu powstaje ruch powietrza, wywołujący owe dźwięki i tony.

Wędrownika na POLSCE

KOMITET OBCHODU 1000-LECIA
POLSKI

W Kruszwicy odbyło się zebranie inauguracyjne komitetu obchodu 1000-lecia Polski. W skład komitetu, który zajmie się przygotowaniem programu wielkich uroczystości na terenie Kruszwicy, wchodzi przedstawiciele władz miejscowych, partii politycznych i społeczeństwa. Przy Komitecie powołano sekcję techniczną i sekcję badania historii Kruszwicy.

UROCZYSTE OTWARCIE
NOWOODBUDOWANEGO TEATRU
MIEJSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

W dniu 23 bm. odbyło się w Białymstoku uroczyste otwarcie nowoodbudowanego gmachu Teatru Miejskiego. W uroczystości wzięli udział: minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, wiceminister Wł. Sokorski, przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych i organizacji społecznych.

Teatr Miejski w Białymstoku, wybudowany kilka lat przed wojną, został w czasie działań wojennych w roku 1944 mocno zniszczony i nie nadawał się do użytku. Koszt odbudowy wyniósł około 20 mln. zł. Nowoodbudowany gmach teatralny, posiadający 900 miejsc, należy do najpiękniejszych i najlepiej urządzonych w Polsce.

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE
WZBOGACA SWOJE ZBIORY

Ostatnio wpłynęły do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie między innymi następujące dary: ob. R. Burdon-Muller z Cambridge ofiarował czarę srebrną złoconą, bogato zdobioną wypukłym ornamentem, roboty J. Ch. Biertopfa złoconą nadwornego Króla Jana Kazimierza. Jako dar bezimienny wpłynęło pięć miniatur rodziny Potockich; W. Miodoński ofiarował obraz Michała Stachowicza przedstawiający fabrykanta pasów słuckich Masłowskiego.

W drodze zakupów Muzeum Narodowe użyło ostatnio szeregu cennych obrazów. Z większych kolekcji zakupiono zbiór prywatny złożony z 30 obrazów, reprezentujących malarstwo polskie i obce.

Ponadto z dzieł malarstwa polskiego zakupiono między innymi: portret Stanisława Augusta malowany przez Lampiego, portret Hetmana Zamoyskiego (imaginacyjny) malowany przez Bacarellego, obraz Kolsisa „Ostatnia chudoba” i Fałata „Ogród w Bystrej”.

PRACOWNICY ZAKŁADÓW CEGIELSKIEGO
OFIARUJĄ SWĄ PRACĘ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Na wezwanie Rady Zakładowej pracownicy wszystkich fabryk i warsztatów Zakładów H. Cegielski w Poznaniu zadeklarowali na rzecz odbudowy Warszawy 2 godzin bezpłatnej pracy.

Osiągnięcia i troski Zgierza

W sklepach z materiałami piśmiennymi i w księgarniach, nie narzekają na brak odbiorców. Tak w księgarni spółdzielczej „Jutrzenka”, jak i w sklepie PSS z materiałami piśmiennymi (oba te sklepy cieszą się dużą popularnością) panuje stale ruch. Miła ekspedientka wyjaśnia mi, że w tej chwili to jeszcze niekiedy dziennie obsłuży się 300 dzieci. Ale był czas, że przez sklep przewijało się 400 do 500 uczniów. „Garną się do naszych sklepów, bo w spółdzielni zawsze taniej i lepszy materiał. Szkoda tylko, że Zarząd nie sprowadził w tym roku książek szkolnych do spółdzielni PSS” — kończy się nasza rozmowa, przerywana przez nowego małego klienta.



Odbudowa ratusza dobiega końca

Po wyjściu ze spółdzielni podążamy w kierunku odbudowywanego się ratusza. Miał być oddany do użytku jeszcze w sierpniu, ale jego przejęcie nastąpi pewno dopiero w październiku. Chociaż na zewnątrz stoją jeszcze rusztowania, wewnątrz jest już prawie wykończony. Pozostaje jeszcze pomalowanie gmachu od zewnątrz i położenie chodnika.

Poza odbudową zniszczonego w czasie wojny ratusza, buduje się nowe osiedle przy fabryce „Boruta”. Zakres robót budowlanych — duży. Jak grzyby po deszczu wyrastają piękne 3 piętrowe budynki. W każdym z nich pomieści się czternaście rodzin robotniczych w komfortowych mieszkaniach. Na razie przed zimą wykończy się dwa bloki, a na wiosnę dyrekcja przystąpi do budowy dalszych. W ogóle dyrekcja zakupuje wszelkie nadające się do remontu budynki celem ulokowania w nich robotników fabryki. A jednocześnie buduje. Widać, że myślą tu o robotniku.

W czasie wędrowek ulicami Zgierza zwróciłem uwagę na dużą ilość świeżo smołowanych dachów. W Zgierzu ze smołą nie było źle. Można jej było nabyć ile potrzeba. Część właścicieli zdążyła się zaopatrzyć w smołę i zabezpieczyć dachy przed zimą. Tak samo fabryki. Ale ci, co tego nie zrobili, są w kłopotach, bo w tej chwili smoły już brak.

Gorączkowych przygotowań przedzimowych jeszcze się tutaj nie odczuwa.



W takim domu mieszkać będą robotnicy „Boruty”

Ziemniaki na zimę będą, a węgla jest już pod dostatkiem. We wszystkich zakładach pracy robotnicy systematycznie otrzymują przydziały węgla, przy tym istnieją dwa węglówki Związku Samopomocy Chłopskiej, gdzie można się zaopatrzyć w węgiel.

(Tas)

Ogólnokrajowa konferencja kierowników świetlic związkowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych organizuje w dniach 14, 15 i 16 października we Wrocławiu ogólnopolską konferencję kierowników świetlic związkowych.

Udział w konferencji wezmą: kierownicy wszystkich działających na terenie kraju świetlic związkowych, referenci świetlicowych zarządów okręgowych związków zawodowych oraz kierownicy wydziałów kulturalno-oświatowych zarządów głównych i OKZZ.

Program konferencji przewiduje referat o sytuacji politycznej, referat o zadaniach świetlic związkowych, ujmujący wnioski z

czerwcowego plenum KCZZ. Poza tym złożone zostaną sprawozdania z prac komisji.

W związku z przygotowaniami do tej konferencji odbyło się w dziale Kultury i Oświaty KCZZ pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego konferencji. Do Komisji wchodzi m. in. prezydent Wrocławia — poseł Kupczyński, delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki — Korelli, przewodniczący OKZZ Wrocław — Kramarz, wiceprzewodniczący ZNP — Kwiatkowski i Dziendziejewicz oraz generalny sekretarz ZNP — Kuroczko.

Konferencja będzie obradowała w Halli Ludowej na terenie Wystawy Ziem Odzyskanych.

Konstantynów

Miesiąc wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

Dnia 27 bm., z inicjatywy miejscowego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się w Konstantynowie zebranie z udziałem przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji i organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych itp. Celem zebrania był wybór Społecznego Komitetu obchodu miesiąca polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej.

Program miesiąca wymiany kulturalnej przewiduje odczyty, pogadanki i imprezy artystyczne w miejscowej świetlicy Zw. Zaw. a także urządzenie uroczystych akademii z okazji rocznicy bitwy pod Lenino i w dniu święta Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wydaje się, że Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi powinna na traktować powyższą sprawę jako pilną. (Zch.).

Świetlice Ozorkowa wołają o kierowników

Ozorków, to niewielkie miasteczko, posiadające jak wiadomo — dość licznie rozwinięty przemysł włókienniczy.

Znajdują się tu Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr. 32, Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego i Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarsko-Pończoskiego.

Gdy mowa o tych wszystkich zakładach nie pod kątem widzenia ich produkcji, a osiągnięć socjalnych trzeba stwierdzić cały szereg mankamentów i niedociągnięć. Rzucą się przede wszystkim w oczy jedna sprawa: jakkolwiek świetlice zorganizowane są zasadniczo wszędzie, ale za to żadna nie posiada odpowiedniego kierownika. Ze względu na niemożność znalezienia na miejscu odpowiednich kandydatów tuższej oddział Związku Zawodowego Włóknarzy zwrócił się w tej sprawie do OKZZ, która przyrzeka przysłać przeszkolonych kierowników. Ale — jak dotąd — świetlice ozorkowskie czekają ogarnięte bezczynnością na ich

przybycie, a jedynym objawem życia kulturalno-oświatowego zakładów ozorkowskich jest duże zainteresowanie bibliotekami i czytelniami.

Kronika Brzezin

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA
SPORTU W BRZEZINACH

W Brzezinach powstał Komitet, który zajmie się organizacją święta sportowego w powiecie.

W dniu święta, tj. 3-go października zorganizowane zostaną zawody m. in.: biegi, skoki, rzut dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, oraz zawody siatkówki i koszykówki.

Nowopowstały komitet zajmie się również zebraniem pewnej ilości nagród, które przeznaczone zostaną dla zwycięskich zawodników i zespołów.

BUDOWA STADIONU
W BRZEZINACH

Brygady junaków „Służby Polsce” pracują usilnie nad niwelacją terenu pod stadion sportowy w Brzezinach.

Stadion posiadać będzie boisko, bieżnię, kort tenisowy, siatkę i kosz. Przewidziana jest budowa basenu w roku przyszłym. Budowa stadionu pochłonie już blisko milion złotych. Za to, jak twierdzą brzeziniacy, stadion będzie jednym z najbardziej reprezentacyjnym w województwie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Z życia Partii w Konstantynowie

W tych dniach na terenie Konstantynowa odbyły się zebrania partyjne, poświęcone uchwałod sierpniowego Plenum KC PPR.

Na terenie fabryki Nr 10 referat zasadniczy wygłosił tow. Ciechanowski. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrało głos wielu towarzyszy, solidaryzujących się całkowicie z uchwalam Plenum.

Odbyły się równocześnie zebrania na terenie fabryk Nr 6 (d. Nr. 4), Nr 5 (d. Nr 9) oraz na I i II oddziale PZPB. Zebrani robotnicy, wykazując całkowitą solidarność z uchwalam Plenum KC PPR, w powyższych rezolucjach podkreśliли swoją niezłomną wierność zasadom generalnej linii partii jako wyrazicieli woli i dążeń klasy robotniczej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie członków koła terenowego Nr 1, na którym referat wygłosił tow. Piwoński. Powzięta na zebraniu rezolucja daje w pełni wyraz solidarności konstantynowskiego proletariatu z uchwalam sierpniowego Plenum KC PPR.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Ostatnie dni wesołej komedii Molière'a pt.
„Grzegorz Dyndala”. Reżyseria: Danuta Pie-
traszkiewicz.
Początek o godzinie 19.00.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniaz-
do” z udziałem Ireny GRZYŃSKIEJ i Ka-
rola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze
skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie punktualnie o godz.
19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-
BOSZCZYK Pan PIC” w reżyserii Janusza
Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielic-
ka, Krystyna Ciechomska, Halina Głusz-
kówna, Czesław Guzek, Irena Horecka,
Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Kon-
stanty Pagowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,
tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15
„Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach ak-
tach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkow-
ska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godz.
11-ej.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę
o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEW-
CZYNA”. Ostatnie dni. Świat pracy otrzy-
muje 50 proc. niżki. W przygotowaniu
znakomita komedia muzyczna R. Stolda
„Daruj mi jedno spojrzenie” (Pepina) z
Zofią Jamrą w roli głównej.

MUZEJA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewi-
cza czynne od godz. 10—17 prócz poniedział-
ków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne
codziennie od 10—17 prócz poniedziałków
w niedzielę i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków.

Sztuki — Wętkowskiego 36, otwarte od
10—17 prócz poniedziałków i świąt.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska
Nr 103, Wystawa prac malarskich Międzyna-
wa Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra”
godz. 18, 20.30 w niedzielę 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Gilda”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj-
i zagran. nr 31”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
godz. 18, 20 w niedz. 16

MUZA — „Piotr I-szy”, seria II,
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka bawi
się”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony

ROMA — „Wakacje”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

REKORD — „Okoliczności łagodne”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Podejrzanie”
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

TECZA — „Uczennica 1-ej A”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance”
godz. 15, 17, 19, w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Bolero”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

D-O19943

SPORT SPORT SPORT

Uwaga kolarze i miłośnicy kolarstwa!

W niedzielę doroczny wyścig o złote nagrody Czesława Kucharskiego

W niedzielę Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce organizuje doroczny, klasyczny wyścig szosowy im. s.p. Jaskólskiego, który rok rocznie ściga do Łodzi całą elitę naszego kolarstwa. Jaka jest przyczyna tak wielkiej popularności tego wyścigu wie każde dziecko — „złote” nagrody Czesława Kucharskiego.

Ze względu na wielkie zainteresowanie tym wyścigiem zamieszczamy dzisiaj jego regulamin, który niewątpliwie zainteresuje nie tylko samych kolarzy, ale również wszystkich miłośników sportu kolarskiego.

REGULAMIN WYŚCIGU

1. Wyścig organizuje na przestrzeni około 150 km na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów Maz.—Łódź Wydział W.F. i Sportu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce, Łódź, ul. Traugutta 18, w dniu 10.10. 1948 r.

Wyścig rozegrany będzie o nagrody ufundowane przez Cz. Kucharskiego w postaci złotej statuetki „Victorii” i statuetki „Kolarza”, które są nagrodami przechodnimi. Statuetka „Victorii” jest nagrodą przechodnią dla klubu, którego zawodnik zajmie w wyścigu pierwsze miejsce, a przechodzi na własność zawodnika, gdy ten kolejno dwukrotnie lub nie kolejno trzykrotnie zajmie pierwsze miejsce w wyścigu, startując w barwach tego samego klubu.

Każdorazowo na nagrodach przechodnich organizatorzy umieszczają nazwiska i przy należność klubową zdobywcę.

2. Dla zdobywcę na własność statuetki „Kolarza”, zona Cz. Kucharskiego ufundowała nagrodę turystyczną w postaci bezpłatnej podróży do Stanów Zjednoczonych i bezpłatny dwumiesięczny pobyt wraz ze zwiedzeniem dziesięciu największych miast St. Zjedn. Ameryki Połn.

Odnosnie tej nagrody organizatorzy za-

strzegają sobie, że w wypadku niedotrzymania jej przez fundatorkę, nie biorą na siebie żadnych zobowiązań.

3. Klub, którego zawodnicy zdobyli nagrody przechodnie w r. ub. zobowiązany był zwrócić je miesiąc przed wyścigiem do toka-
kadu Wł. Zw. K.S. „Wi-Ma” w Łodzi, przez P. Z. Kol.

4. Do wyścigu dopuszczeni będą tylko zawodnicy posiadający licencje wydane Zgłoszenia do wyścigu w roku 1948 przyjmuje Wydział W.F. i Sportu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók w Polsce Łódź, ul. Traugutta 18, do dnia 5 października 1948 r. Wraz ze zgłoszeniem na piśmie klub od każdego zawodnika zgłoszonego wpłacić musi 500 zł (pieśset zł) startowego, oraz 500 zł (pieśset zł) kaucji: (kaucja podlega zwrotowi tym zawodnikom, którzy zgłoszeni startowali w wyścigu).

Startowe nie podlega zwrotowi. Za startowe organizatorzy zobowiązują się zawodnikom przygotować jeden nocleg i trzy posiłki (kolację, śniadanie i obiad).

Zawodnicy zgłoszeni do wyścigu obowiązani są przybyć do Łodzi w dniu 9 października (sobota) w godz. od 15 do 17 i zgłosić się do Wydziału W.F. i Sportu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók Łódź, ul. Traugutta 18 (Ilpietro) po skierowanie na



Czesław KUCHARSKI

fundator nagród
na wyścig im.
Jaskólskiego

kwatery, stołówkę i numery startowe. Zawodnicy zobowiązani są przywieźć ze sobą zaświadczenia lekarskie zezwalające na start w wyścigu.

5. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę.

6. Interpretacja powyższego Regulaminu należy do organizatorów i fundatora.

7. We wszystkich sprawach spornych, dotyczących wyścigu głos decydujący posiada Sędzia Główny po wysłuchaniu wniosków sędziów funkcyjnych.

Orzeczeń lekarza nie wolno bagatelizować!

Śliczkowskiego po walce z Glińskim zabrano pogotowie

W sali YMCA odbył się zawody apas-
nicze, dochód z których przeznaczono na
odbudowę Stolicy.

Oto techniczne wyniki:
Waga musza: Plewiński (Wima) wygrał
ze Stasiakiem (Wima).

Waga kogucia: Łazarski (Gwardia)
zwyciężył na punkty 3:1 Balwickiego
(Wima).

Waga lekka: Jaszcak (LKS) uległ na
punkty 1:2 Żurowskiemu (Wima).

Waga półśrednia: Krotner (Gwardia)
przegrywał w 4 min. do Matusiaka (Gwardia).

Waga średnia: Razała Roman (Wima)
wygrał na punkty 2:1 z Kawałem (Gwar-

dia).

Waga półciężka: Stachurski (LKS) prze-

grał na punkty z Mielczarkiem (Wima).

Waga ciężka: Śliczkowski (LKS) mimo, że lekarz nie dopuścił go do walki, potkał się z Glińskim (LKS), wzywając już w pierwszej minucie. Ponieważ sędzia nie uważał tego walkę za kontynuację dale-
j, jednak Śliczkowski zrezygnował, dozna-
jąc kontuzji. Musiano wezwać pogotowie
do Śliczkowskiego, zwycięstwo natomiast
przynosił Glińskiemu. Z lekkomyślnego
postępowania Śliczkowskiego klub jego winien
wyciągnąć konsekwencje. Orzeczeń lekar-
skich nie wolno bagatelizować.

Sport w ZSRR

C.D.K.A. już po raz trzeci zdobył mistrzostwo piłkarskie Związku Radzieckiego



C.D.K.A. mistrz Związku Radzieckiego

MOSKWA (osł. wł.) Na stadionie „Dy-
namo” w Moskwie odbyło się decydujące
spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza Związ-
ku Radzieckiego na rok 1948 między zesz-
łorocznym mistrzem — CDKA i moskiew-
skim zespołem „Dynamo”. Mecz, po nie-
zwycię emocyjnej i stojącej na bardzo
wysokim poziomie grze, zakończył się su-
kcesem drużyny wojskowej — CDKA która
rostrzygnęła spotkanie na swoją korzyść w
stosunku 3:2, zdobywając po raz trzeci z
rzędu zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego
Związku Radzieckiego.

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie miały
wyjątkowo emocjonujący przebieg dzięki wy-
równanemu poziomowi, jaki reprezentowa-
ły czołowe drużyny: CDKA, „Dynamo”
(Moskwa), „Spartak” (Moskwa). Drużyny
te niemal od początku mistrzostw obejmo-
wały na zmianę prowadzenie w tabeli roz-
grywek, dzięki minimalnej różnicy, zdoby-
tych punktów. Wreszcie końcowe spotkanie
wyłoniło dwóch kandydatów do tytułu mi-
strzowskiego: CDKA i „Dynamo”, które do
ostatniego meczu dzieliła różnica 1 punktu
na korzyść „Dynamo”. natomiast „Spar-
tak” uplasował się na trzecim miejscu, dy-
stansując zdecydowanie pozostałych rywali.
W tej sytuacji o tytule mistrzowskim zde-

cydować miało bezpośrednie spotkanie obu
czołowych drużyn, przy czym drużynie „Dy-
namo”, do zdobycia mistrzostwa wystar-
czał już wynik remisowy. Zespół CDKA wy-
kazał jednak w decydującym meczu dosko-
nałą formę i aczkolwiek po ciężkiej walce
rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

BILANS CDKA
W ramach rozgrywek mistrzowskich dru-
żyna CDKA rozegrała 26 spotkań, z któ-
rych 19 wygrała, 3 zremisowała oraz 4 prze-
grała, zdobywając 41 pkt. i stosunek bram-
mek 82:30. Wicemistrz ZSRR „Dynamo” u-
zyskał 40 pkt i stosunek bramek 85:28.

Pod znakiem nowego skandalu rozpoczęły się mistrzostwa kl. A

W niedzielę rozpoczęły się spotkania piłkar-
skie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego.
Faworyt na mistrza ZZK łódzki zwyciężył
zespół Tomaszowianki w stosunku 3:1 (1:1).
Bardzo dobrze bronił u gości bramkarz Ko-
mar. Bramki dla kolejarzy uzyskali: Bile-
wicz, Deska i Miller z rzutu karnego. Ho-
norowy punkt dla Tomaszowianki strzelił pra-
wy łącznik Beniaminek klasy A, Włóknarz
Zgierski wygrał ze Zjednoczonymi 3:1 (3:1).
Łódzianie, którzy wystąpili bez Urbana grali
pechowo. Bramki dla włóknarzy strzelili:
Dudek 2 i Zalewski 1, zaś dla łódzian Grzą-
dział z karnego. Sędziował dobrze Raciecki.
Widzów 2 i pół tysiąca.

Drugi mecz, rozegrany w Zgierzu pomię-
dzy tamtejszą Borutą i łódzkim TUR-em za-
kończył się skandalem. Do przerwy wynik
brzmiał 3:2 dla TUR-u przy czym bramki
zdobyli: Kozłowski Zygmunt z rzutu karne-
go oraz Kraszewski i Kozłowski Kazimierz,
dla Boruty obie bramki strzelił Zbroja. W 8-ej
minucie po przerwie został sfaułowany za-
wodnik łódzian i sędzia Walczak zarządził
rzut wolny przeciw Borucie. Wówczas za-
wodnik Zbroja interweniował u arbitra, obra-
żając go jednocześnie. Sędzia polecił Zbroi

opuścić boisko, co ten uczynił dopiero po
dłuższym okresie czasu. Do dalszej gry po-
zostali zawodnicy Boruty nie chcieli przy-
stąpić, wobec czego po przepisowym czasie,
sędzia zawody odgwiżdżał.

Powracającego do szatni sędziego oraz dru-
żynę TUR-u publiczność poturbowała. Czy-
nili to również porządkowi i członkowie za-
rządu Boruty. Władze ŁÓZPN-u powinny
surowo ukarać zarówno działaczy jak i za-
wodników Boruty za niesportowe zachowanie
się.

Mistrzostwa kl. A

Concordia — ZZK (Koluszki) 4:1 (2:0)

Zawody rozegrano w Koluszkach. Bram-
ki dla piotrkowian strzelili: Pilka 2, Kraw-
czyński i Pomidowicz po 1. Honorowy
punkt dla kolejarzy z Koluszek zdobył Pie-
roń. Sędziował p. Sperling — dobrze.

LKS — LECHIA TOMASZÓW 3:2 (3:1)

Zawody odbyły się w Tomaszowie. Bram-
ki dla LKS zdobyli: Warchulski 2 i Kulon.
Zwycięstwo łódzian zasłone.

Uwaga pięściarze Filmowca!

Niniejszym zawiadamiam się, iż w dniu
28. 9. 1948 r. o godz. 17-tej w lokalu klub-
u przy ul. Żeromskiego 100, odbędzie się
zebranie sekcji bokserkiej klubu sporto-
wego Z.K.S. „Filmowiec” Łódź.

Ze względu na ważność spraw omawia-
nych na zebraniu obecność wszystkich człon-
ków sekcji bokserkiej obowiązkowa.
Sympatycy mile widziani.

Z życia Związku

Uwaga gimnastycy!

Dzisiaj o godz. 17 na boisku w Parku Lu-
dowym odbędzie się zbiórka wszystkich
członków sekcji. Obecność obowiązkowa.

KINO „WŁÓKNIARZ” KINO

Dziś PREMIERA!

Film produkcji amerykańskiej

„NOC w CASABLANCE”

W rolach głów.: TRZEJ BRACIA MARX

Reżyserował: ARCHIE MAYO

60/22K